Nr. 239. Kraków, dnia 16 Października — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

***Kraków,** 15 października.*

Od pewnego czasu objawiło się w Radzie miejskiej pewne rozdwojenie a w mieście niezadowolenie, graniczące z oburzeniem, z powodu jawnej i tajnej agitacyi przeciw prezydentowi Weiglowi, prowadzonej przez nieliczne lecz niesforne żywioły, służące za narzędzie do dopięcia stronniczych celów. Ta waśń domowa i ciągła walka dodatnich kierunków z podstępną intrygą fatalnie wpłynęła na bieg spraw miejskich.

Ze względu na dobro naszego grodu, rzućmy zasłonę na znane gorszące turnieje w bezowocnej szermierce ambitnych zapędów. Opadły fale tej burzy, wszystkie prawe serca napełniającej goryczą. Mimo najszczerszej chęci nie obniżono powagi i znaczenia prezydenta m. Krakowa.

Dr. Weigel jednak zniechęcony nie tyle przykrościami, jakich doznał podczas swego urzędowania, ile raczej z powodu przeszkód stawianych mu w kierownictwie magistratem przez samowolę radców miejskich demoralizującą urzędników miejskich, postanowił złożyć godność prezydenta miasta i zamiar swój objawił gronu przewodniczących sekcyj Rady miejskiej.

Wiadomość ta bardzo boleśnie dotknęła ogół mieszkańców Krakowa i koła poselskie.

Wobec namiętnej walki — schodzącej częstokroć na osobiste tory, musiały odezwać się niezależne głosy obywateli krakowskich. Wyborcy m. Krakowa, odwracając się z boleścią od waśni, sztucznie w łonie Rady miejskiej i w mieście wywołanej i przekazawszy ją zasłużonemu zapomnieniu, postanowili ze względu na dobro miasta, a w uznaniu znakomitych a tak lekceważonych z pewnej strony zasług prezydenta dr. Weigla prosić go, aby zechciał odstąpić od zamiaru złożenia piastowanej godności.

Życzenie to wyraziła poważna część radców miejskich jako niezależnych wyborców i dwie trzecie niemal wyborców miejskich w adresie, którego wręczenie dziś nastąpiło przez wybraną w tym celu deputacyę obywateli krakowskich. Adres do dr. Weigla podpisało 1948 wyborców, liczni reprezentanci duchowieństwa, przedstawiciele inteligencyi, przemysłu, handlu i rękodzieł, prasy miejscowej, dalej reprezentanci korporacyi, stowarzyszeń, spółek, różnych zakładów i fundacyj. Podpisy te były wyrazem swobodnie wypowiedzianej opinii bez żadnego zkądkolwiek nacisku — bez żadnej nielojalnej agitacyi.

Zdrowy zmysł obywatelski zwyciężył, intryga została rozbitą.

To ogólne uznanie należało się dr. Weiglowi przedstawiającemu ideę dodatnią, myśl istotnej pracy około podniesienia miasta we wszelkich kierunkach — pracy około podniesienia mieszczaństwa przez naukę i oświatę, światłem i miłością, nie zaś złością, nienawiścią lub zazdrością!

Nie będziemy tutaj podnosić powszechnie znanych zasług dr. Weigla w pracach obywatelskich i narodowych, zasług około uporządkowania miasta, zarządu funduszami miejskimi, tudzież niezwykłej gorliwości w przygotowawczych zabiegach dla zamierzonych reform lub przedsiębiorstw, niezmiernie ważnych dla Krakowa, a tak trudnych do wykonania wskutek smutnego stanu finansów miasta. Dr. Weigel, jak to każdy przyznać musi, bronił z równą gorliwością i zapałem godności starożytnego grodu, praw i interesów gminy, praw obywatelskich, słuszności i sprawiedliwości, zwłaszcza też był wytrwałym obrońcą spraw przemysłu, rękodzieł i rzemiosł. Jeżeli zaś nieprzyjaciele zarzucają mu brak stanowczości i energii, to już nie jego wina, lecz tych, co nie użyczali mu poparcia i pomocy, co stawiali mu zapory, łamiące najlepsze jego chęci i napawające goryczą.

Powszechne uznanie zasług, ogólne zaufanie i pewność poparcia zacnych żywiołów w Radzie miejskiej, w adresie wyrażona i podpisami stwierdzona, daje dr. Weiglowi zupełne zadośćuczynienie za przykrości i bolesne zawody, jakich doznał na stanowisku prezydenta m. Krakowa. I to właśnie szczere uznanie i serdeczne zaufanie powinno dr. Weigla zachęcić do wytrwania na stanowisku, które z taką korzyścią dla narodu, kraju i miasta piastuje.

Oświadczył on wprawdzie chęć złożenia godności prezydenta, lecz to mu wcale nie przeszkadza do zatrzymania jej aż do kresu statutem oznaczonego. Zdarzało się bowiem niejednokrotnie, iż burmistrze krakowscy stawiali kwestyę gabinetową, wyrażali w kołach prywatnych chęć ustąpienia, a jednak pozostawali na stanowisku na żądanie obywateli, których powagę wyżej cenili nad manifestacyę niesfornych żywiołów. I dr. Weigel przeto tak dobitnie wyrażoną w adresie wolę grona radców miejskich i dwóch trzecich niemal wyborców, może uważać za dostateczny punkt oparcia dla odwołania prywatnie wyrażonego zamiaru. Powtarzamy prywatnie, bo dr. Weigel nie wyraził chęci ustąpienia z krzesła prezydyalnego w Radzie miejskiej i nie otrzymał jej zezwolenia, a bez tego w myśl statutu prezydent nie może złożyć swego urzędowania.

Dr. Weigel legalnie zatem dzierży dotąd władzę z wyborów potwierdzoną przez cesarza, której nikt mu odjąć nie jest w stanie. Sam się zaś zrzec jej nie powinien ze względu na życzenie ogromnego zastępu wyborców i radców miejskich, ze względu na ciągłość władzy i dobro miasta.

Nie może zresztą tego uczynić, jak słusznie w adresie wyrażono z powodu, „iż złożenie dobrowolne godności prezydenta, jakby pod naciskiem godnych ubolewania zajść, stanowiłoby niebezpieczny na przyszłość precedens, przez co powaga i stanowisko prezydenta miasta stałby się mogły zależnemi od złej woli pojedynczych osób“.

Wolno nam przeto wyrazić nadzieję, że dr. Weigel pozostanie na zajmowanem stanowisku, a zarazem pewność niemal, że doniosły głos obywatelstwa krakowskiego zachęci chwiejnych dotychczas lub obojętnych radców miejskich, a może i zdecydowanych przeciwników do poparcia szczerych jego usiłowań. Wyrażamy tę pewność, bo nikt z ludzi światłych i dobrej woli nie może uczynić dr. Weiglowi poważnych zarzutów, a każdy przyznać musi, że broni on spraw miasta bez względu na stronnictwa i osoby. Wierzymy więc, że wobec ogólnego zaufania znajdzie dr. Weigel poparcie i pomoc radców, którym leży na sercu dobro sprawy publicznej, honor miasta i mieszczaństwa, uczciwie pracującego nad swoim rozwojem. W radzie miejskiej nie ma politycznych haseł, sprawa dobra miasta wznosić się powinna po nad wszelkie interesa politycznych stronnictw, intrygi i prywaty, bezstronność zaś, bezinteresowność i nieskazitelność charakteru dr. Weigla, daje zupełną rękojmię jedności, spokoju i zgody, tak niezbędnej do pożądanego trybu i porządku spraw miejskich. Przy dobrej woli, uczciwej i bezstronnej krytyce będzie można z łatwością usunąć usterki bez czyjejkolwiek szkody, na szkodę zaś miasta ci działać będą, co dla stronniczych celów i mizernych ambicyj nie przestaną szerzyć dalej waśni i niezgody domowej, a tem samem rozbierać budowę na dobrych już fundamentach opartą.

Piszą nam ze Lwowa:

Założenie pisma konserwatywnego we Lwowie jest już faktem dokonanym. Podpisano już wszystkie potrzebne deklaracye i układy. Kapitał zakładowy wynosi 30.000 złr. Naczelną redakcyę obejmuje p. Ludwik **Masłowski**, znany autor „Listów do przyjaciela“ — szefem administracyi będzie p. Józef hr. **Drohojowski**. Pismo to cieszy się, jeżeli to jest pociecha, protekcyą bardzo wysokich sfer lwowskich, które przestawszy dzierżyć rządy. jednak rządowemi być nie przestały. Mogę was zapewnić, że wiadomość jakoby p. Władysław **Łoziński** obejmował czy to redakcyę, czy też „moralny kierunek“ pisma, jest mylną.

Z Sejmu.

Lwów, 14 października.

(Z. Z.) Już na dwóch posiedzeniach obraduje **komisya szkolna** nad wnioskiem posła **Romańczuka** i nie doszła jeszcze do żadnego pozytywnego wyniku. Subkomitet przez nią wybrany nie przedłożył żadnych sformułowanych wniosków — a różnice zdań, jakie się w komitecie tym pojawiły, dotychczasową dyskusyą w komisyi pełnej bynajmniej nie są usunięte.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę z prawdziwą radością, że te różnice nie odnoszą się do samej zasadniczej myśli wniosku posła Romańczuka, którą jest zapewnienie ludności ruskiej w tych gminach, w których ona tworzy dość poważną mniejszość, a które z uchwały rady gminnej mają szkołę ludową z polskim językiem wykładowym — iż albo druga szkoła ludowa, albo klasy równoległe w istniejącej szkole, mieć będą język ruski jako wykładowy. W zasadzie godzą się z tem wszyscy — zwłaszcza, że wnioskodawca kategorycznie oświadczył, iż jako ludność ruską uważa nie tych, co są wyznania grecko-katolickiego, lecz tych, co przy ostatnim spisie ludności podali język ruski jako swój język towarzyski, a tem samem przyznali się do narodowości ruskiej. Wszyscy członkowie komisyi objawili szczerą chęć zaradzenia tym słusznym skargom Rusinów, iż są w licznych miejscowościach poważne mniejszości ruskie, które muszą się obchodzić bez szkoły z ruskim językiem wykładowym, a nie zapoznawali przy tem, że ustawa w duchu tej, jakiej żąda Romańczuk, może w innych znowu miejscowościach stać się w danym razie obroną mniejszości polskiej.

Zanim przedstawię różnice, jakie się w toku rozprawy objawiły, pozwólcie, że was nieco obciążę cyframi. Poseł Romańczuk w poparciu swego wniosku przytoczył dane statystyczne, odnoszące się do tych miejscowości, w którychby na razie ruska ludność skorzystała z jego wniosku. Wniosek — jak wiecie — zmierza do tego, aby w miejscowościach, gdzie ludność tej narodowości, której język nie jest wykładowym, tworzy przynajmniej $^1/_4$ ogółu ludności, a w miejscowościach nad 12.000 ludności, gdzie ta miejscowość liczy co najmniej 3000 głów, aby tam, jeżeli istnieje więcej szkół niż jedna miała jedna z nich język wykładowy tej mniejszości, a gdzie jest tylko jedna szkoła, ale z klasami równoległemi, aby w tych klasach był drugi język wykładowym. Stosowałoby się to do następujących miast i miasteczek:

a) miasta, mające więcej niż jedną szkołę:

	ludność ogółem	Rusini
Tarnopol	24.371	5.144
Kołomyja	22.934	4.369
Drohobycz	18.177	4.046
Stryj	12.625	3.869
Sniatyn	10.814	4.326
Jaworów	9.058	4.686
Tyśmienica	7.180	3.454
Busk	5.797	1.508

b) miasta, mające jedną szkołę z klasami równoległemi:

Horodenka	10.011	5.340
Zbaraż	7.410	1.908
Kałusz	7.188	1.839
Trembowla	6.389	2.343
Skałat	5.438	1.589
Komrano	5.079	1.984

Widzimy więc, że w dwóch z tych miast, t. j. w Jaworowie i Horodence, Rusini tworzą nawet większość. Jeżeli zaś zważymy, że dzieci w wieku szkolnym tworzą 14 prc. ogółu ludności, to się okaże, że w tej z powyżej podanych miejscowości, w której ludność ruska jest najmniejsza, t. j. w Busku, byłoby 211 dzieci ruskich w wieku szkolnym, a dalej idą: Skałat 222 — Kałusz 257 — Zbaraż 267 — Komarno 278 — Trembowla 328 — poczem już następują miejscowości, mające wyżej 3000 ruskiej ludności, gdzie zatem dzieci w wieku szkolnym jest wyżej 420. Widzimy więc, że w tych wszystkich miastach jest dostateczny materyał, czy to dla klas równoległych, czy dla osobnych szkół ruskich. Kwestya słuszności zatem jest jasna. Chodzi teraz o wykonanie — i tu się objawiły różnice zdań.

Od jakich warunków ma być zawisłem zrobienie wyłomu w zasadzie, iż o języku wykładowym orzeka gmina z zatwierdzeniem Rady szkolnej, a zaprowadzenie języka mniejszości, jako wykładowego w drugiej szkole, albo w klasach równoległych? Wnioskodawca żąda, aby o tem rozstrzygał **jedynie i wyłącznie** spis ludności, cyfry statystyczne — więc aby bezwarunkowo zależnem to było od tego, czy mniejszość liczy $^1/_4$ część ludności, a w miastach po nad 12.000 przynajmniej 3000 mieszkańców. Rozumuje on tak: Skoro o języku w szkole orzeka ten, kto szkołę utrzymuje, toż i ta poważna mniejszość do jej utrzymania się przyczynia, niechże ona ma albo szkołę, albo klasy równoległe, w którychby jej język był wykładowym. Jeżeli zaś ta część ludności przy spisie zapisała się jako ruska — to tem samem przyznała się do narodowości ruskiej, a z tego wynika, że zaprowadzenie dla niej ruskiej szkoły nie będzie żadnym przymusem, żadnem narzuceniem, bo wniosek łatwy, iż chce ona mieć dzieci swe w języku swej narodowości kształcone. Z innych członków komisyi jeden tylko podzielał to zapatrywanie i sądził, że liczba ludności dostateczną jest podstawą. Inni chcieli mieć inne jeszcze warunki.

Ale i między nimi zdania się rozchodzą. Jedni kładą główny nacisk na **prawa rodziców** i twierdzą, że o języku, w jakim mają dzieci naukę pobierać, przedewszystkiem rodzice mają rozstrzygać. Fakt zapisania się w spisie ludności z językiem ruskim, nie jest jeszcze decydującym, bo mogą być tacy, co mimo to zechcą mieć dzieci kształcone w szkole z polskim językiem wykładowym. Moglibyśmy przeto potworzyć szkoły i klasy równoległe, któreby stały pustką. Dlatego należy przyjąć jako normę **deklaracyę** rodziców przy zapisywaniu do szkoły.

Ale — powiadają przeciwnicy — z całem uszanowaniem dla praw rodziców sądzimy, że to jest niewykonalne. Zapisy odbywają się w chwili, gdy nauka ma się rozpoczynać, a wtedy szkoła musi być gotową, musi już mieć nauczyciela, wtedy rozstrzygać o języku wykładowym byłoby zapóźno. Gdyby ten sposób postępowania zaprowadzić — to szkoła nie miałaby znamienia stałości, a jej język wykładowy mógłby się z roku na rok zmieniać, zwłaszcza tam, gdzie ludność jest ruchliwa, gdzie wiele jest napływowej i zmieniającej się ludności. Ale sama cyfra spisu —

Słowiańska sprawa.

Polska i prawa narodów.

Odczyty Stefana Buszczyńskiego,
miane w uniwersytecie Bolonii w 1884.

Przekład z włoskiego.

Na początku bieżącego roku, otrzymałem od rektora uniwersytetu w Bolonii, senatora Magni, urzędowe zaproszenie, abym przybył tam dla wygłoszenia przed młodzieżą odczytów o przedmiocie według mojego wyboru. To zaproszenie popartem zostało przez prezesa akademii, Mickiewicza, profesora tegoż uniwersytetu Santagata, odznaczającego się również, jak rektor Magni i wszyscy jego koledzy, nadzwyczajną życzliwością dla Polaków. Zacni ci przyjaciele nasi, mieli na względzie utrzymanie na katedrze uniwersyteckiej wykładów o Polsce, przerwanych na chwilę przez Teofila Lenartowicza z powodu jego słabości. Nie mogąc odmówić tak zaszczytnemu wezwaniu, uważałem za najwłaściwsze, po wykładach o literaturze polskiej, której świetne obrazy przedstawił młodzieży włoskiej czcigodny nasz poeta, okazać jej w głównych zarysach zasady dziejów naszych i na mocy wieczystych praw każdego narodu, prawa Polski do samodzielnego bytu.

Przed trybunał naukowy jednego z najstarszych w świecie uniwersytetów, przedstawiłem przeszłość ojczyzny naszej i sprawę naszą ze stanowiska ściśle umiejętnego rozważaną.

Wybrano na wykłady największą salę. Słuchacze w ilości kilkuset uczniów uniwersytetu i kilkudziesięciu profesorów, uczcili ideę polską niesłychanym, rozrzewniającym zapałem. Sympatya ich i współczucie dla nas, znalazły silniejszą podstawę.

Proszono mnie, abym odczyty moje drukiem ogłosił, dodając do nich kartę geograficzną dawnej Rzeczypospolitej polskiej.

Jakkolwiek ojczyste dzieje nasze znane są oświeconym rodakom, wszelako w poglądzie na ich pierwotny rozwój panują jeszcze u nas nawet, tak błędne pojęcia, iż uważam za powinność przedstawić publiczności polskiej to, co podałem obywatelom szczęśliwej Italii. Poruszyłem drażliwą kwestyę Słowiańszczyzny i naszą sprawę. *„Je n'enseigne pas, je raconte“.*

Bagnetów, armat już się nie lękamy; bo nie taką bronią walczymy w obronie praw naszych. Polem walki dla nas — nauka; orężem naszym — prawda. Ale na tem polu właśnie mamy nieubłaganych, najzacieklejszych nieprzyjaciół. Ich bronią fałsz, oszczerstwo, złość. Nie mogą nam przebaczyć, że żyjemy i żyć chcemy.

Mamy wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Mamy fałszerzy dziejów naszych; mamy sofistów przekręcających każde zdarzenie historyczne; mamy potwarców bryzgających błotem na najświetniejsze karty naszej przeszłości; mamy dyalektyków usprawiedliwiających zbrodnie; mamy potwarców obwiniających nas o skłonność do zaburzeń; mamy służalców despotyzmu, widzących w każdym narodowym ruchu „rewolucyjną manifestacyę“... „spiski“... „polską intrygę“... albo „jezuityzm“; mamy separatystów płaszczących się przed bożkiem siły, korzących się przed potęgą katowskiego miecza, pragnących utopić Polskę w bezdennem morzu barbarzyńskiej przewagi; mamy obłudników olśniewających wymową, a w rzeczywistości ciemnych nieuków, grających rolę Wallenroda; mamy nareszcie zdolnych odstępców, nietoperzów, chcących wprzód spodlić naród nasz, aby stanąć na jego czele. Z takimi wrogami walczyć musimy!

Nie ma nad tę cięższej i boleśniejszej walki!

Tych kilka kart są wyciągiem z pracy połowy życia mego. Polska ma prawo do politycznego bytu. Dowodzę.

Kraków. W październiku, 1884 roku.

S. B.

Panowie!

Cóż mógłbym powiedzieć, coby już nie było znanem uczonym profesorom i znakomitym pisarzom tego kraju? — Jeżeli jednak wolno mi przedstawić szanownej publiczności tę pracę wielu lat i długich rozmyślań, czynię to w tem przekonaniu, że tu znajdują się niektóre szczegóły naszych dziejów nie dość jeszcze wszystkim dokładnie znajome.

W tym odczycie znajdzie się wiele faktów i dowodów popartych liczbami, które wydadzą się suchymi, nudnymi, nawet najbardziej życzliwym słuchaczom; pomimo to, ośmielam się prosić o cierpliwość, a szczególnie o pobłażliwość dla cudzoziemca, zwłaszcza pod względem języka i wymowy.

Będę starał się o jak największą w wykładzie treściwość. W każdym razie, nie odmawiajcie mi waszej uprzejmej uwagi.

Do żądania cierpliwości, nie mam osobiście żadnego prawa; proszę o nią w imię nieszczęśliwej ojczyzny mojej w tym przybytku nauk, mającym za cel: rozkrzewianie prawdy, cnoty, sprawiedliwości, a więc utwierdzenie spokoju w społeczeństwie i prawdziwy postęp dla dobra ludzkości.

Moskale utrzymują, że ich narodowość i religia grecko-rosyjska są prześladowane przez Polaków i przez duchowieństwo katolickie. Byłoby to śmiesznem, gdyby nie było okrutnie potwornem.

Mówią oni także, że wszystkie narody europejskie są zgniłe i, że wielkiem posłannictwem narodu moskiewskiego jest cywilizowanie świata. To już jest stanowczo śmiesznem.

Polityka stała się teraz nauką. Polityka bez filozofii, jest jakimś potworem; filozofia bez polityki jest chimerą. — Prawdziwa filozofia zależy na szukaniu prawdy i sposobu zastosowania jej do życia prywatnego i publicznego.

Wstęp.

Wojna jest największą klęską naszych czasów. Upadek moralny jest następstwem nieustannych wojen, które powtarzają się corocznie prawie, na wstyd zapewnieniom o trwałości pokoju. Wynikające ztąd straty finansowe są nieobrachowane. Któż prowadzi tak zwane cywilizowane narody do tych dzikich walk, które krwią zalewają całą Europę? Czy ludy same są tak krwi spragnione, aby pożerać się nawzajem? Nie! są to ci, którzy nogami depczą ludzi i prawa narodów i którzy po całej ziemi chcieliby rozciągnąć panowanie. Narzucają swoje pojęcia, zasiewają nienawiść zarówno między jednostkami, jak między narodami; ztąd to wypływa okropny stan, w jakim się znajdujemy.

Niniejszy wykład opiera się na liczbach, które wymowniej świadczą, niż wszelkie rozumowania. Dziwnie byśmy się łudzili, gdybyśmy chcieli przypuszczać, że przy obecnych warunkach może być trwałym pokój. Czasy **monarchij uniwersalnych** przeszły już niepowrotnie. Państwo Aleksandra Macedońskiego rozpadło się, zaledwie umarł jego założyciel. Każdy Cezar znalazł niemal zawsze swojego Brutusa. Cesarstwo Karola Wielkiego przeżyło go zaledwie o ćwierć wieku. Uwieńczeniem dzieła Bonapartów, były wyspa św. Heleny i Sedan.

Myliłby się podobnie każdy, gdyby chciał utrzymywać, że przewaga jakiegokolwiek narodu mogłaby usunąć niepewność teraźniejszego stanu rzeczy. Zdrowie i siła jednego tylko członka nie może ocalić całego organizmu, który wymaga szybkiej i zupełnej reformy. Dla tego wszakże nie chcemy mówić o ogólnym przewrocie, któryby znalazł usprawiedliwienie i podstawę bytu w przemocy; ani też dla przeistoczenia Europy pod względem terrytoryalnym i politycznym nie chcemy brać za sprzymierzeńców naszych wojny i rewolucyi. Owszem, śmiało twierdzić można, iż **nieustanna rewolucya**, czyli przewrót rzeczywistego porządku rzeczy działa już od dawnego czasu w Europie, gdyż rozwój ludzkości odbywa się w sposób nieprawidłowy, będąc narzucony narodom przemocą, która je ugniata, wbrew przyrodzonym jej potrzebom. Chodzi więc o to, ażeby znaleźć jaki środek wyjścia z tego strasznego zamętu, a jeśli nie można usunąć zupełnie nędzy rodu ludzkiego, aby znaleźć przynajmniej sposób uleczenia ran pochodzących z klęsk ogólnych. To jest wielkiem zadaniem nauki.

Polityczny kształt Europy według ras.

Cuvier przyjmuje trzy główne rasy rodu ludzkiego; temi są: kaukazka, mongolska i etyopska. Niektórzy etnografowie liczą w Europie sześć szczepów, to jest: mongolski czyli turański, celtycki, grecki, semitycki, kaukazki i iberyjski. Właściwie mówiąc, ras już nie ma; zostali tylko ich potomkowie, którzy utworzywszy najpierwej **plemiona** koczujące, podzielili się politycznie na **ludy**, a z nich z czasem utworzyły się doskonale uorganizowane **narody**, okolone naturalnemi granicami. Kraje tych narodów zmieniły się później w **państwa** bądź przez zdobycze, bądź przez traktaty, w których udziału nie wzięli prawdziwi reprezentanci narodowi.

(D. c. n.)

według tych posłów także nie może rozstrzygać. Trzeba objawu woli tej mniejszości, a takim objawem woli mogą być wnioski mniejszości w radach gminnych, mogą być petycye do władz właściwych wnoszone, i t. p. Najlepiej więc powiedzieć ogólnikowo: legalnie objawiona wola ludności.

Są inni wreszcie, którzy łączą wszystkie te warunki — chcą brać za podstawę i cyfry spisu, i życzenie rodziców przy zapisach do szkoły, i „legalnie objawioną wolę mniejszości“.

Obok tego wszystkiego podniesiono jeszcze jedną, a rzeczywiście niemałą trudność. Oto według art. III ustawy o języku wykładowym, jeżeli w jakiej szkole część dzieci używa języka, który nie jest wykładowym, winien być ten drugi język krajowy obowiązkowym przedmiotem nauki. Że zaś ten stosunek prawie wszędzie zachodzi, przeto regułą, a bardzo użyteczną, stało się, że w szkołach ludowych ruskich uczą się także polskiego, odwrotnie w polskich ruskiego języka. Gdyby uchwalono ustawę w myśl wniosku posła Romańczuka, wtedy powstałyby liczne szkoły ludowe, w których byłaby tylko polska dziatwa, inne z wyłącznie ruską — i wyrastałyby całe pokolenia dzielące się na dwie części, któreby się wzajemnie nie rozumiały, i niejedna nie znała nawet alfabetu, którym druga pisze.

Zaproszony na posiedzeniu reprezentant rządu oświadczył, że w tej chwili jeszcze imieniem rządu nie może wobec wniosku p. Romańczuka zająć żadnego stanowiska.

Wobec tego wszystkiego poseł dr. Zoll postawił dzisiaj wniosek, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Radą szkolną krajową sprawę wnioskiem p. Romańczuka poruszoną zbadał, i na następnej sesyi (więc za rok) Sejmowi wnioski swe przedłożył. Motywował zaś tem — że wobec braku dostatecznych podstaw faktycznych, do ocenienia sprawy niezbędnych, wobec tak różnorodnych zapatrywań na sposób wykonania — pomimo zgody na zasadę — komisya łatwo mogłaby zbłądzić, a „lepiej później, niż... źle“. Zresztą i tak Sejm dobiega końca. Gdyby komisya szkolna dalej radziła, mogłaby łatwo sprawa bez żadnego załatwienia spaść z porządku, a wtedy zarzuconoby nam, że nie chcemy — podczas gdy odesłaniem do Wydziału objawimy chęć szczerą, a opóźnienie umotywujemy trudnościami, które każdy łatwo pojmie i uzna. Wobec wniosku tego wszyscy mowcy, którzy po nim przemawiali, zajęli to stanowisko, iż uważają go jako ostateczność, i tylko w takim razie go przyjmą, jeżeli komisya nie będzie mogła z całem przekonaniem skodyfikować projektu.

Oto suche i przedmiotowe przedstawienie stanu rzeczy. Jutro przemawia ostatni Romańczuk, poczem nastąpi głosowanie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13 października.

(=) Prezydent generalnej dyrekcyi skarbowych dróg żelaznych p. Czedik zamieszcza w dziennikach lwowskich dwa sprostowania mylnych jakoby twierdzeń. Sprostowania te przesłał p. Czedik w języku niemieckim, a *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski* mimo to podały je, naturalnie w swojem tłómaczeniu na język polski, zamiast pisma p. Czedika rzucić poprostu do kosza. Nietylko ustawa prasowa, lecz prosta przyzwoitość i uczciwość wymaga wprawdzie dać miejsce sprostowaniu fałszywej wiadomości, ale jak z jednej strony ustawa prasowa nie nakazuje redaktorom pism polskich rozumieć po niemiecku, tak z drugiej strony p. Czedik w stosunkach z dziennikami polskiemi, nie należących przecież *zum internen Dienstverkehr*, powinienby znać tyle uprzejmości, żeby postarać się o polskie pisma do polskich redakcyj, zwłaszcza gdy mu to tak łatwo; ma bowiem pod bokiem każdej chwili i na każde zawołanie urzędników swych pp. Gostkowskiego i Deymę, którzy, jak o tem najzupełniej jesteśmy przekonani, nigdy nie odmówiliby mu wystylizowania pism do dzienników polskich w języku polskim. Wiedzą o tem wszystkiem też *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski*, a jednak przyjmują od p. Czedika pisma niemieckie, co im tem więcej za złe bierzemy, ile że oba sprostowania p. Czedika odnoszą się do obrony języka polskiego przez oba wspomniane dzienniki. Czyż *Gazeta* i *Dziennik* mają jakąkolwiek gwarancyę, że ich tłómaczenie niemieckiego pisma na język polski zadowoli p. Czedika i czy p. Czedik nie zażąda może znów w języku niemieckim, aby sprostowały tłómaczenie? W ten sposób mogłyby nigdy nie wyjść z sprostowań. Sądzimy, że *Gazecie* i *Dziennikowi* wystarczą powyższe uwagi i że w przyszłości nietylko teorycznie, lecz i praktycznie będą broniły praw języka polskiego.

A teraz słów kilka o treści sprostowań p. Czedika. W *Gazecie Narodowej* p. Czedik przeczy, iżby był wydany jakikolwiek cyrkularz o języku niemieckim w wewnętrznej służbie skarbowych urzędów kolejowych, utrzymując, że w tym względzie nie istnieje nic innego, prócz §. 7-go statutu organizacyjnego. Otóż sprostowanie to jest mylne i musimy je sprostować. Pomijamy nawet ów cyrkularz krakowskiego dyrektora ruchu p. Kuhna, który w polskiej opinii publicznej i pomiędzy przywykłymi do języka polskiego urzędnikami kolejowymi wywołał tak słuszne oburzenie. Pan Czedik może nie chce brać odpowiedzialności za zbytnią gorliwość p. Kuhna, który, zaledwie przybywszy do Krakowa, może sobie powiedział: niech świat zna, co to jest powaga dyrektora ruchu! Panu Czedikowi znany jest cyrkularz p. Kuhna, ale — za co zresztą wypowiadamy mu całe uznanie nasze — nie pochwaliwszy kroku pana krakowskiego dyrektora ruchu, woli nie wspominać o nim, jak gdyby ten cyrkularz wcale nie istniał. Sprostowanie p. Czedika w *Gazecie Narodowej* jest przeto dosadne *desaveu* dla p. Kuhna; i w tym duchu je pojmując, uważamy odtąd cyrkularz p. Kuhna za nie istniejący. Że zaś mimo to prostujemy sprostowanie p. Czedika, dzieje się to dla innego cyrkularza, a mianowicie cyrkularza samejże generalnej dyrekcyi w Wiedniu z pierwszych dni sierpnia, z którego aby go p. Czedikowi dobrze przypomnieć, cytujemy dosłownie po niemiecku ustęp ostatni: „*Es ist jedoch die Anwendung der nicht deutschen Sprache ausschliesslich nur in den Parteien auszuhändigenden Theilen der Drucksorten gestattet, wogegen in den nur internen Dienstzwecken dienenden Theilen unter allen Umständen sich stets nur der deutschen Sprache zu bedienen ist*“. Jest to więc cyrkularz bardzo nawet surowo przykazujący używać w służbie wewnętrznej jedynie i wyłącznie języka niemieckiego, a cyrkularz ten jak wynika z tekstu poprzedzającego ustęp powyższy, odnosi się wyraźnie także do Galicyi. Aby zaś nie dopuścić żadnych wybiegów, powtarzamy, że jest to rzeczywiście cyrkularz. Pan Czedik przeto nie może mówić iżby oprócz postanowienia §. 7-go statutu organizacyjnego nie był wydany żaden cyrkularz o języku niemieckim.

Co się tyczy sprostowania w *Dzienniku Polskim*, w którem p. Czedik oświadcza, że nie powiedział iż będzie cierpiał do pewnego tylko czasu polskie instrukcye dla urzędników, bo coś podobnego wcale nie jest w jego intencyi, przyjmujemy, to oświadczenie z zadowoleniem i uznaniem. Pewnie więc znów ktoś inny zawinił, a p. Czedika o to obwiniono, jak w ogóle w osobach podwładnych p. Czedikowi jest o wiele więcej zelotyzmu niemieckiego, niż w nim samym. Jakkolwiekbądź, ta odrobina względności osobistej p. Czedika dla nas nie daje nam gwarancyi żadnej przeciw zelotyzmowi, który bądź co bądź ma podstawę w §. 7-mym statutu organizacyjnego. *Caeterum censeo, hanc Carthaginem esse delendam.*

Ziemie polskie.

(Zalew germański w Kongresówce. — Wybory do parlamentu niemieckiego na Śląsku pruskim. Ks. Franz.)

Zarzucamy Wielkopolanom niebaczność o ziemię, która się tam z każdym rokiem usuwa coraz więcej z pod nóg polskich, pomawiamy ich o brak oględności i nieszanowanie ojczystego zagonu, a tymczasem byle się nadarzyła sposobność korzystnej sprzedaży w Galicyi lub Kongresówce pozbywamy się na rzecz obcych żywiołów roli, na której wychowały się całe pokolenia. O podobnym karygodnym zbywaniu się ziemi Niemcom donoszą z Chełma: do *Kur. Codz.* „Jedną z największych klęsk, jaka trapi okolice Chełma jest ciągły napływ kolonistów niemieckich wyraźnie mówiąc, rozwinęła się tutaj jakaś mania kolonizacyi; i w stosunkowo bardzo krótkim czasie, rozkolonizowane zostały tutaj całkowicie pomiędzy Niemców majątki Nowosiółki, Bukowa Wielka, Kamień, Cyców, Ruda i Wola Korybutowa, w części zaś Puchaczew, Dorohusk, Kleszczów, Stręczyn, Syczyn, Russówno, Serebryszcze, Siedliszcze, Łowcza i Łukówek, a jak chodzą pogłoski, jeszcze kilka majątków ziemskich ma być w niedalekiej przyszłości oddanych w ręce nadsprejskich naszych przyjaciół. Jeżeli tak dalej potrwa, możemy się spodziewać, że zaledwie trzecia część majątków całego powiatu utrzyma się w rękach krajowców.

Napływ ten jednak kolonistów niemieckich do Królestwa Polskiego zdaje się zmniejszać, o czem wnosić można z urzędowych sprawozdań rządów gubernialnych o ruchu niemieckich przybyszów. Według tych raportów od 13 lipca 1883 do 13 lipca 1884 r. do Królestwa przybyło 76 rodzin niemieckich, ubyło zaś ciągnąc na wschód 102, ogólna zatem liczba zmniejszyła się o 26 rodzin. Jest to objaw w każdym razie pocieszający, nie należy jednak rąk zakładać, lecz wytrwale stawiać opór germańskiemu zalewowi, zawsze nam wrogiemu, lub co najmniej dla naszej sprawy obojętnemu, aby Niemcy nie cieszyli się ze zdobyczy nowych dla siebie terenów. Za przestrogę powinny nam służyć słowa *National Zeitung* charakteryzujące niemiecki zalew. „Niemiec — mówi ona — nie troszczy się ani o Rosyan ani o Polaków. Wznosi on swoje fabryki, zakłada swoje „interesa“ w zrujnowane rolnictwo wprowadza nowe siły, zaprawia je, by się tak wyrazić, cudotwórczym eliksirem nowoczesnego przemysłu. Nie obchodzi go nic o co się Polacy i Rosyanie między sobą spierają. Jak w Cincinnati i New-Yorku, jak w Hawrze i Londynie, jak szuka on w Warszawie drogi do zarobku i posiadania i ... znajduje ją“.

Partya Centrum stawiła na Górnym Śląsku następujących kandydatów do parlamentu niemieckiego: 1) na obwód Kluczborg-Oleśno księcia Chrystyana Hohenlohe; 2) na obwód Opole hr. Ballenstrema; 3) na obwód Strzelce-Koźle ks. kan. dr. Franza; 4) na obwód Lubliniec-Toszek-Gliwice p. Szalszę; 5) na obwód Bytom-Tarnowskie góry hr. Henckel-Donnersmarka (dawniej wybierano tu ks. Radziwiłła); 6) na obwód Katowice-Zabrze radce sądu Letochę. (Jedyny kandydat na Śląsku, który się mieni być Polakiem); 7) na obwód Pszczyna-Rybnik księdza Müllera; 8) na obwód Raciborz hr. Gustawa Sauermann z Jelcza; 9) na obwód Głubczyce hr. Neyhaus-Cormons. 10) na obwód Prudnik hr. Wojciecha Stolberga; 11) na obwód Niemodlin-Grotków hr. Praszmę. 12) na obwód Nissy radcę książęco-biskupiego Horna.

Ks. Franz przez krzyżackie swoje wystąpienie, żądające germanizacyi polskiego Śląska (dla dobra kościoła) do tego stopnia oburzył wszelkie uczucie polskości że wybranym być nie powinien.

Potulny lud śląski pójdzie niezawodnie i tą razą za wolą despotycznych swoich panów niemieckiej narodowości. Obowiązkiem naszym przecież jako Polaków jest, w imieniu tego polskiego i katolickiego ludu zaprotestować przeciwko temu, żeby reprezentantem katolików Polaków w Berlinie miał być właśnie jeden z najzaciętszych polakożerców, tem niebezpieczniejszy, że się pod płaszczem religii, sumienności i łagodności ukrywa.

Rodacy nasi na Śląsku mogą i powinni głosować na kogokolwiekbądź na świecie, byle nie na ks. dr. Franza.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 października

Za obcięciem budżetu szkolnego poszło i obcięcie kwoty na popieranie przemysłu krajowego. Z pewnym rozgłosem zapowiadano na ten cel 100.000, lecz wobec wielkiej opozycyi, referent tej sprawy p. Romanowicz żądał tylko 80.000, a komisya po zaciętej walce zredukowała i tę sumę na 50.000, tj. na połowę pierwotnej. Wskutek tego p. Romanowicz zrzekł się referatu, a objął go p. Abrahamowicz.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu śląskiego obradowano pomiędzy innemi nad wnioskiem o udzielenie wsparcia gminom powiatu bielskiego, dotkniętym ostatnią powodzią.

Sejm dolno-austryacki przyjął wniosek Wydziału krajowego w sprawie wybudowania kanałów Dunaj-Odra i Dunaj-Elba odrzucił zaś 38 głosami przeciw 11, wniosek posła Oberndorfa o niemożności łączenia mandatów poselskich z pewnemi urzędami.

Pod przewodnictwem marszałka sejmu dolno-austryackiego odbyło się wczoraj posiedzenie ankiety w sprawie wybudowania kanału Dunaj-Odra. W posiedzeniu brali także udział członkowie komisyj sejmowych dla spraw komunikacyjnych i finansowych. Ankieta wskaże osoby fachowe, których opinii należy zasięgnąć w tym przedmiocie i wygotuje dla nich kwestyonaryusz.

Wszystkie pisma węgierskie bez różnicy stanowiska politycznego, wyrażają wielkie zadowolenie z zawartego w adresie Izby niższej ustępu o zewnętrznych stosunkach monarchii. Ustęp ten tak dobitnie podnosi zawartą w mowie tronowej wzmiankę przeciwstawiającą niejako serdeczne stosunki z Niemcami, przyjaźnym tylko stosunkom z innemi państwami europejskiemi, że zdaje się niemal być zwróconym przeciw Rosyi, bo daje wyraźnie do zrozumienia, że pomimo zjazdu w Skierniewicach nie przybył do przymierza nikt, ktoby był *der Dritte im Bunde*. Organ rządowy *Nemzet* zaznacza, że gabinet węgierski podzielać musi to zapatrywanie adresu, skoro nie sprzeciwił się pominionemu ustępowi.

Zbliżenie się konserwatywnych magnatów węgierskich do Tiszy objawia się w wybitny sposób w obradach Izby magnatów nad adresem. Tymczasem organ stronnictwa austryackich konserwatystów udając, że lepiej zna węgierskie stosunki, aniżeli magnaci węgierscy, przepowiada niezawodną zagładę nietylko szlachcie, lecz także i wszelkim produktywnym warstwom, jeżeli teraźniejszy system rządu trwać będzie nadal. *Vaterland* twierdzi, że rolnictwo węgierskie cierpi przedewszystkiem wskutek kosztownej gospodarki państwowej wraz z olbrzymim ciężarem podatków, cierpi dalej na przywileje kapitału ruchomego i lichwiarstwo, na obdłużenie i wywłaszczanie większych posiadłości, co pociąga za sobą tworzenie się proletaryatu wieśniaczego, cierpi na przewrotną politykę narodowościową, złą administracyę i sądownictwo, na coraz to więcej wzmagające się wychodźtwo i ogólne zubożenie średnich i niższych warstw społeczeństwa.

W artykule nadesłanym z Petersburga rozwodzi się *Münchener Allgemeine Ztng.* nad politycznem położeniem Rosyi po zjeździe skierniewickim. Według korespondenta w Petersburgu kładą nacisk, że rząd austro-węgierski rzuca w swych parlamentach właściwe światło na dobre stosunki z Rosyą, jak znów Rosya ze swej strony, o ile się sposobność ku temu nadarzy, usiłuje objawić swe przyjazne usposobienie dla Austryi. „Ze względu na te okoliczności, pisze korespondent, mowa tronowa, zagajająca Sejm węgierski, nie mogła przebrzmieć bez echa w najwyższych kołach. W tak krótkim czasie po zjeździe skierniewickim spodziewano się, iż nie zapomną o nim w chwili uroczystego otwarcia Sejmu w Buda-Peszcie, a co najmniej przypuszczano, iż przy podniesieniu dobrych stosunków Austro-Węgier z Niemcami i o Rosyi jaka taka zrobiona będzie wzmianka. Umieją tu wprawdzie uwzględnić trudne położenie wspólnego ministerstwa wobec Węgier, mniemają jednak, iż można było wynaleźć jakąś pośrednią drogę. Wśród tych okoliczności z łatwością można objaśnić zadowolenie, z jakiem przyjęto w Petersburgu traktowanie mowy tronowej przez *Nordd. Allg. Ztg.*, która mówiąc o niej, wypuściła z umysłu ustęp, traktujący o stosunkach Austryi do Niemiec, co się w każdym razie stać musiało z wyższych pobudek. Zresztą w Petersburgu mają przekonanie, iż podczas obrad delegacyj wspólnych polityczne stosunki monarchii austro-węgierskiej będą w należytem świetle przedstawione, i że wspólne ministerstwo korzystać będzie z tej sposobności dla zaznaczenia dobrych stosunków Austro-Węgier do Rosyi. Podobnego rodzaju przypuszczenie nie jest zbyt optymistycznem, gdyż wiadomo każdemu, iż dobre chęci hr. Kalnoky'ego paraliżuje projekt adresu Sejmu węgierskiego w tak demonstracyjny sposób, nazywający stosunki Austro-Węgier do Niemiec „związkiem dwóch mocarstw“.

Rząd Czarnogóry zamierza, jak donoszą z Cetynii, wszystkich powstańców z Bośnii i Hercegowiny na terytoryum jej zbiegłych, internować do okręgu Dulcigno, jako najbardziej oddalonego od miejsc, gdzie powstanie najgoręcej wrzało. Równocześnie ogłosił rząd, że czarnogórskie władze wydadzą w ręce władz austryackich każdego, któryby w razie jakichkolwiek rozruchów, bądź to na granicy Czarnogóry, bądź na granicy jednego z krajów okupowanych zechciał czynny brać w nich udział. Tym sposobem oddaje ks. Mikołaj Austryi niemałą przysługę, paraliżując naprzód ruchy powstańcze w bałkańskich jej krajach.

D. 4 bm. miało nastąpić otwarcie sesyi francuskiego parlamentu. Gabinet wystąpi w tym samym składzie, co podczas ostatniej sesyi, z wyjątkiem jednego ministra handlu Herissona, którego zastąpił Ranvier. Powołanie do ministeryum tego deputowanego, znanego z kilkakrotnych występów podczas ostatnich debat nad reformą konstytucyi francuskiej, oznacza, że p. Ferry pragnie w trudnej sytuacyi, jaką mu sprawa budżetowa stworzyła, silniej jeszcze przywiązać do siebie oportunistów. Wprawdzie minister skarbu Tirard wykazał kiedyś na Radzie ministrów, że pewną równowagę w budżecie będzie można zaprowadzić i bez zastosowania redukcyi umorzenia długów, ale dotąd nic jakoś o cudownym tym środku zaradczym nie słychać. Owszem wszystkie dotychczas projektowane sposoby okazują się po bliższem rozpatrzeniu ich nieodpowiedniemi lub niebezpiecznymi. Zły stan finansów francuskich wszyscy uznają. Obrady więc nad budżetem będą prawdopodobnie bardzo długie i burzliwe i niejeden grom spadnie na rząd z ław skrajnych Izb francuskich. Gabinet czuje grożące mu niebezpieczeństwo i jeżeli już nie odwrócić, to przynajmniej pragnie zmniejszyć je przez skierowanie uwagi publicznej na reformę wyborczą, co do której rząd przygotowuje wniosek.

Zaraz po otwarciu Izby włoskiej minister skarbu przedłoży wywód finansowy w celu rozproszenia obaw co do skutków epidemii, niemniej celem uczynienia propozycyi w sprawie przedłużenia do końca r. 1885 prawnego kursu banknotów, emitowanych przez upoważniane do tego banki. Rząd zastrzeże sobie prawo oznaczenia stopy procentowej.

Sprawy miejskie.

Kraków, 13 października.

(Dokończenie.)

W sprawie tej zabiera głos prezydent doktor Wejgel. Po słowach uznania dla prac komisyi i sprawozdawcy, w sprawie doprowadzenia do skutku nowego sposobu czyszczenia miasta kładzie nacisk na podniesioną w sprawozdaniu okoliczność, iż Carierowi nie przysługuje prawo reprezentowania na Austryę sukcesorów Talarda. Konsulat austryacki w Paryżu zawiadamia, iż tylko Talard a względnie jego sukcesorowie doskonale wykonują maszyny. Sprawa z Carierem, skoro przed zawieraniem z nim stosunków przestrzega wyraźnie konsulat, czyni na prezydencie wrażenie, iż nie możemy wiedzieć co od niego nabywamy. Wszakże nie jest to fabrykant, ale handlarz oliwy; za nabyte maszyny mamy mu dać trzecią część wartości natychmiast a resztę doponować w banku, ażeby odebrał po roku. A jakąż gwarancyę daje nam Carier? W interesach należy być ostrożnym i nigdy zaostrożnym być nie można. Z pisma firmy Tallard wnosi prezydent, iż nie zrzeka się ona wcale chęci dostarczania przyrządów na rzecz Cariera; przeciwnie, trwa przy dostawie na własną rękę.

Na wszystkie powyższe uwagi mowców odpowiada sprawozdawca dr. Domański; poczem prezydent wzywa radę do wyjawienia zdania, czy życzy sobie szczegółowej dyskusyi, a skoro to zostało uchwalonem przemawiają r. m. Spira, który podnosi okoliczność, iż tutejsi dostawcy sami muszą składać kaucye gwarantujące dotrzymanie zobowiązań względem gminy zaś w sprawie z Carierem gmina ma sama tylko deponować sumę należności za przyrządy. Dr. Horowitz żąda wypuszczenia całkiem w stylizacyi wniosku nazwiska Cariera, pozostawienia zaś tylko polecenia zawarcia układu bez wymienienia dostawcy.

Sprzeciwia się temu r. m. Birnbaum żądając właśnie wyraźnego określenia z kim kontrakt ma zostać zawarty.

R. m. F. Jakubowski wyraża zdanie, iż tak powinno pozostać jak sekcya proponuje. — Które maszyny są najlepsze, nie wiemy; więc należy zaufać temu, co sekcya przedstawia. Nie wiąże to rady, gdyż w każdej chwili może ona powiedzieć, iż układu z Carierem nie zawiera. Kto ma lepszego fabrykanta niech go proponuje, jak nie ma innego trzeba brać takiego jaki jest.

R. m. dr. Hajdukiewicz popiera p. Jakubowskiego.

R. m. dr. Asnyk zwraca uwagę na okoliczność, iż system Tallarda, jako dobry znany jest powszechnie, Carier zaś jest tylko przedsiębiorcą, którego maszyny tańsze, nie mogą być doskonalsze. Dlatego sądzi słusznem uchwalić w zasadzie system, lecz wykluczyć z wniosku konieczność zawierania umowy z Carierem.

Zabierają jeszcze głos pp. Zaremba, F. Jakubowski i sprawozdawca dr. Domański. Poczem prezydent oddaje pod głosowanie pierwszą część wniosku sekcyi z poprawką dr. Horowitza, o wykluczenie nazwiska Cariera i tak postawiona część wniosku upada; uchwaloną natomiast zostaje podług brzmienia sekcyi. Następne trzy części osobno oddawane pod głosowanie, zostają również uchwalone z rezolucyą radcy miejskiego Gwiazdomorskiego, iżby sekcya prawnicza. przy zawieraniu umowy, postarała się o zabezpieczenie gminy od możliwych szkód.

Imieniem sekcyi ekonomicznej motywuje i wnosi p. Umiński: Rada uchwali: Udziela się dodatkowy kredyt z funduszów r. b. w kwocie 863 złr. 36 cent. na pokrycie kosztów robót blacharskich w jatkach rzeźniczych poddominikańskich. Uchwalono.

Wniesiona przez dr. Kasparka następująca z porządku dziennego sprawa wyboru 3 delegatów z łona rady do Komitetu wystawy krajowej i subwencyonowania tejże, nie została załatwioną, gdyż przez odejście kilkunastu radców, brakło wymaganego do prawomocności uchwał kompletu.

Deputacya wyborców u prezydenta m. Krakowa.

Deputacya złożona z kilkudziesięciu niezawisłych wyborców przybyła o godzinie 12-tej do sali prezydyalnej pod przewodnictwem seniora Rady miejskiej, prezesa p. Teodora Baranowskiego, w celu uroczystego wręczenia dr. Weiglowi adresu, w którym wyborcy w uznaniu znakomitych zasług dr. Weigla dla narodu, kraju i miasta proszą go serdecznie o pozostanie nadal na stanowisku dotychczas prawnie zajmowanem.

Prezydent Weigel z zwyczajną sobie uprzejmością i łagodnością podziękował deputacyi gorąco i serdecznie za jej łaskawy objaw uznania i jej liczne przybycie do biura prezydyalnego.

Adres, którym się komitet tak gorliwie zajął i w bardzo krótkim stosunkowo czasie zebrał 1948 podpisów wyborców, to jest więcej niż $^{3}/_{5}$ wyborców uprawnionych (3168) a $^{4}/_{5}$ wyborców biorących udział (2238) podczas ostatnich wyborów w głosowaniu, wręczony został p. dr. Weiglowi w bardzo gustownej i artystycznie wykonanej tece.

Po serdecznem przemówieniu seniora p. Baranowskiego i odczytaniu przez prof. dra F. Bylickiego wręczonego adresu, który jutro podamy w całej rozciągłości, przemówił p. prezydent dr. Weigel.

Odpowiedź prezydenta była do przewidzenia. Uderzała w niej zbyt widocznie rezerwa, jaką sobie narzucał prezydent, nie wspominając ani słowem o znanych zajściach w Radzie miejskiej. Odpowiedź ta pomału i w bardzo oględnie wypowiedzianych słowach brzmi mniej więcej jak następuje:

„Jestem szanownym wyborcom moim za ten łaskawy dowód ich obywatelskiego uznania w najwyższym stopniu zobowiązany, a Wam przezacni Panowie, którzyście podjęli się trudu deputacyi do mnie najserdeczniejsze dzięki.

Wszakże położenie moje jest nader trudne; a mimo życzliwości i zachęty Waszej stoję przed faktem dokonanym obowiązującego mnie oświadczenia, że ustępuję z posady prezydenta, chcąc Radzie w nowym jej składzie dać możność wybrania sobie prezydenta po myśli swej i większości, jaka powstała w skutek ostatnich wyborów.

Nie musiałbym wszakże kochać miasta tak, jak go kocham, iżbym pozostaniem mojem dał mimowoli najmniejszy powód lub pozór do zwichnięcia tak potrzebnego wzajemnie dobrego stosunku.

Nawet chwilę ustąpienia mego, po powrocie do Krakowa radców na Sejmie bawiących, już naznaczyłem; pojmiecie więc Panowie, że nie byłoby nawet poważnem cofać me oświadczenie, nad którem się dobrze zastanowiłem!

Wyjśćby to nadto mogło na szkodę miasta, bo Prezydent nie mający znacznej większości po swej stronie sprężyście i skutecznie urzędować nie może...

Nie zapomnijcie Panowie z łaski i to, że wyborcami moimi na posadę Prezydenta są tylko radcy miejscy. Skład Rady jest Panom znany i sposób w jaki ostatecznie się złożyła. Większość wprawdzie w naszych stosunkach jest bardzo względną, a raczej zwykle Rada jest przepołowioną. Z tem wszystkiem nie liczę w tym składzie na większość... i choć bynajmniej nie użalam się na obecną Radę, stosunek nasz obopólny odpowiada istniejącemu położeniu.

Tu są rzetelnie podane Panom powody mego postanowienia, iżbym nie dotknął innych.

Gdybym chciał ustąpić ze stanowiska radcy miejskiego — wyrażone mi tak chlubnie żądanie $^{2}/_{3}$ części wyborców, byłoby stanowczem poleceniem mi, ażebym pozostał w Radzie.

Inaczej rzecz się ma względem prezydentury. Z tej ustąpić nie wolno mi wprawdzie bez zezwolenia Rady, mniemam jednakże, iż nie trudno mi przyjdzie otrzymać to zezwolenie.

Przeproście więc panowie czcigodnych wyborców moich, że nie mogą powstrzymać, lub cofnąć danego już oświadczenia, jak ja przepraszam Was, wielce szanowną deputacyę.

Po przyjęciu przez Radę mojej rezygnacyi i wyborze nowego prezydenta gotów jestem wytłómaczyć się szczegółowo szanownym wyborcom moim, jako radca i poseł z postępowania mojego na Zgromadzeniu ogólnem.

Nim to nastąpić może przyjmijcie panowie dla Nich i dla siebie serdeczne pozdrowienie, gorący mój uścisk Waszych zacnych dłoni i zapewnienie, że do najdroższych pamiątek skromnego mojego zawodu publicznego zaliczę adres ten, to *viaticum* drogocenne, za które z głębi duszy dziękuję.“

Kronika.

Kraków, 15 października.

Za spokój duszy ś. p. naczelnika Kościuszki odbyło się dziś o godz. 10 w katedrze na Wawelu przed grobem św. Stanisława żałobne nabożeństwo, jako w 67 rocznicę jego śmierci.

Podczas sumy wykonana została pod kierownictwem wielce zasłużonego, a zawsze z gotowością spieszącego p. Rychlinga, msza i Requiem Maurycego Brosiga, przez pierwszorzędne siły naszych amatorów z łaskawym współudziałem znakomitego kapelmistrza 13 pułku p. Hocka i dyrektora orkiestry krakowskiej p. Wrońskiego. Po mszy odśpiewał solo technik p. Bukowski „Pieśń pokutną“ Moniuszki. Podczas nabożeństwa straż ochotnicza utrzymywała szpaler, a nie możemy zrozumieć przyczyny, dlaczego na kilkadziesiąt cechowych chorągwi, wystąpili tylko szewcy z trzema i piekarze z jedną — przykre to bardzo na obecnych wywarło wrażenie, tem bardziej, że dotąd nie można było rzemieślników krakowskich posądzać o brak patryotyzmu. Za to z radością podnosimy, że udział publiczności był większy, jak w ubiegłych latach, a po godz. 11 młodzież szkolna z książkami pod pachą podwoiła liczbę. Do niej więc przeważnie, po sumie odezwał się ks. kanonik Polkowski i w pięknej przemowie zachęcał do szanowania nietylko cieniów „ostatniego bohatera“, lecz do czczenia wszystkich narodowych pamiątek, ażeby nie zatracić tych drogich wspomnień, bo dopóki one między nami żyją, tak długo istnieć będziemy.“ A zachęcając do mrówczej pracy, wskazał jako nagrodę, że kiedyś król dzwonów naszych Zygmunt odezwie się z Wawelu, wzywając wszystkich „do tej chwały, do tej radości, do tych pociech, po za któremi na tej ziemi nic już więcej nie potrzeba.“

W sprawie akademickiego stowarzyszenia. W celu zawiązania nowego stowarzyszenia na miejsce zamkniętej przez władze czytelni akademickiej, odbyły się wczoraj 3 posiedzenia, osobno każdego z trzech świeckich wydziałów uniwersytetu, które zajęły się wyborem delegatów do komisyi, mającej ułożyć statut dla nowego stowarzyszenia. Na wydziale prawnym wybrano do tej komisyi: pp. Hałacińskiego Kazimierza, Prokescha Władysława i Rosnera Ignacego, przyczem zgromadzenie poleciło tymże delegatom po dłuższej i bardzo ożywionej dyskusyi, aby w statutach nowego stowarzyszenia zastrzeżono, że ma ono pozostawać pod opieką Senatu akademickiego uniw. Jagiellońskiego. Na wydziale medycznym wybrano: pp. Ruczkę Stanisława, Albinowskiego Alfreda i Wilsona. Na wydziale filozoficznym Raciborskiego Maryana.

Szkoła sztuk pięknych. Otrzymujemy następujące pismo: Szkoła sztuk pięknych otwartą została dziś o godzinie 11 przed południem, od dziś też rok szkolny rozpoczynać się będzie. Po odbytem nabożeństwie w kościele św. Anny, o godz. 9 rano, na którem dyrektor szkoły mistrz Matejko, profesorowie, docenci i uczniowie zgromadzeni byli, wszyscy razem udali się do gmachu szkoły, gdzie dyrektor Matejko wspomniawszy, że religijne uczucia jedynie tworzą pojęcia prawdy i piękna w najrozleglejszem znaczeniu, przeszedł do szukania ich w utworach sztuki dzisiejszych artystów. Doré, Makart, Munka-

czy i wielu innych, jakkolwiek wielcy artyści, nie uznali za potrzebne w utworach swoich religijne podtrzymywać uczucia; życie namiętne, zmysłowe, życie uciech, hulanek i rozkoszy było ich hasłem! Dopiero przed śmiercią swoją, jeden z nich, Doré pracował nad posągiem Bogarodzicy i tej pracy poświęcił się z zapałem, a drugi Makart, również prawie przed śmiercią szkicował kartony do jednego z kościołów. Prace te ich były jednak przedsięwzięte zapóźno, należało im od tego rozpocząć artystyczny swój zawód! Munkaczy, wielkich zdolności artysta, posunął się do tego, że dla schlebiania Węgrom, naciągał religijne pojęcia do dzisiejszych czasów, a przy malowaniu Chrystusa Pana wprowadził węgierskie wąsy i buty, z pewnem rozmyślnem lekceważeniem przedmiotu! Taki spaczony kierunek zasad, pojęcia moralności, takie lekceważenie naj wznioślejszych ideałów, zatruły ich własne życie, a społeczeństwie zostawiły próżnię: bo tylko w *sursum corda* znajdą się te szczyty, do których sięgać należy.

W ważnej sprawie bezpośredniego połączenia ruchu pociągów kolei Transwersalnej Oświęcim-Podgórz z dworcem krakowskim, zapewniają nas, iż niezadługo zarządzonem zostanie połączenie, tak, iż podróżni jadący ku Oświęcimowi, siadać będą mogli do wagonów wprost z dworca krakowskiego. W sprawie tej został wczoraj telegraficznie zawezwany do Wiednia na konferencyę naczelnik stacyi w Krakowie p. Józef Grychowski.

Gratulacye. Nowo mianowanemu prezesowi sądu krajowego karnego p. Maciejowi Czyszczanowi składali dziś pod przewodnictwem pana radcy sądu wyższego Ebnera, sędziowie sądu karnego w dniu wczorajszym życzenia z powodu nominacyi. Deputacyę stanowili dwaj radcy sądowi, jeden sekretarz, dwóch adjunktów i kilku auskultantów i praktykantów sądowych. Nowo mianowany prezes zapewnił wszystkich o swej szczególnej życzliwości, a młodszym urzędnikom przyrzekł poparcie w każdym kroku. Następnie złożył tak prezes Czyszczan, jak i wszyscy prawie członkowie czterech oddziałów sądownictwa krakowskiego pierwszej instancyi, życzenia p. Karolowi Ebnerowi z powodu nominacyi na radcę apelacyjnego. Z p. Ebnerem traci sąd krajowy jednego z najzdolniejszych jurystów, a sędziowie uprzejmego i wielce wyrozumiałego kolegę.

Szkoła przygotowawcza wojskowa. W dniu 1 grudnia b. r. otwartą zostanie szkoła wojskowa dla przygotowania do egzaminów na aspirantów oficerów obrony krajowej. Nauka nawet i książki mają być uczniom bez jakiegokolwiekbądź wynagrodzenia udzielane. Osoby, pragnące korzystać z powyższego zarządzenia, mają się zgłosić jak najprędzej w krakowskiej komendzie batalionu obrony krajowej.

Ks. biskup Albin przybył wczoraj wieczór do Krakowa ze Lwowa.

Minister skarbu dr. Dunajewski odjechał dziś rano z Krakowa do Wiednia.

Minister rolnictwa hr. Falkenheyn w towarzystwie hr. Romana Potockiego bawił w Muszynie, zkąd udał się do Krynicy, a następnie do innych górzystych okolic kraju. W powrocie z Zakopanego zwiedził p. minister Pieniny i Szczawnice. Podróż ministra ma na celu zbadanie zalesienia gór naszych, bardzo w ostatnich czasach zaniedbanego.

Pociągi kuryerskie z Krakowa do Wiednia przestały ochodzić z dniem dzisiejszym.

Śluby. W kościele św. Barbary pobłogosławiono wczoraj ślub zawarty pomiędzy p. Henrykiem Dzierzykraj Morawskim wnukiem generała Morawskiego a panną Zofią Starowiejską, córką Stanisława Starowiejskiego posła na Sejm, oraz prezesa Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Dziś także odbył się w kościele OO. Jezuitów na Wesołej ślub Józefa Brzezińskiego dra praw, z panną Wilhelminą Bielańską, córką obywatela zamieszkałych w Krakowie.

W koncercie Pachmana, zapowiedzianym na piątek, usłyszy publiczność nasza artystę poprzedzonego kolosalną sławą. Dzienniki niemieckie, francuskie i londyńskie, które razem zebrane stanowią tom o blisko 300 stronach, wysilają się na słowa uznania dla gry Pachmana, zaliczając go do najprzedniejszych egzekutorów gry na fortepianie. Dla nas gra ta podwójnie powinna być interesującą. Pachman bowiem szczególniej wybornym pojęciem i wykonaniem się odznacza dzieł nieśmiertelnego naszego mistrza tonów — Chopina.

Wał ochronny pod Skałką z powodu nadwyrężenia w czasie ostatniej powodzi, ma być wkrótce naprawiony. Prezydent miasta upatrując w przerwaniu wału niebezpieczeństwo grożące tej dzielnicy miasta, wydał polecenie p. Niedziałkowskiemu, dyrektorowi budownictwa miejskiego, aby po opadnięciu wód wziął się do należytego zabezpieczenia miasta na wypadek podobnego wylewu. Budownictwo miejskie chcąc zatem radykalnie zaradzić, aby się wody z pod Skałki do koryta Starej Wisły nie wracały, wypracowało odnośne plany, które wraz z kosztorysami odstąpione zostały przez sekcyę ekonomiczną komisyi kanałowej, która w najkrótszym czasie ze sprawą tą się załatwi.

Stuletnia rocznica istnienia uniwersytetu lwowskiego przypada 21 b. m.

Proces z „diejatielem". W Poznaniu przed Izbą karną sądu ziemiańskiego, jako instancyą apelacyjną, przed paru dniami sądzoną była sprawa korespondenta organu Katkowa, *Mosk. Wied.* słynnego Muraszki przeciwko nakładcy *Dziennika Poznańskiego*, p. dr. Lebińskiemu o obrazę. Sprawa ta toczyła się już w roku bieżącym dnia 25 czerwca przed sądem ławniczym, który drogę prywatnej skargi uznał za niewłaściwą. Prokuratorya bowiem odrzuciła wniosek o wytoczenie skargi publicznej. Izba karna, do której gaspadin Franciszek Józefowicz Muraszko apelował, uchwaliła zażądać urzędowych dowodów od trybunału w Suwałkach, lub od ministeryum sprawiedliwości w Petersburgu, dotyczących przekroczenia w urzędzie byłego śpiega i sekretarza gubernialnego, gaspadina Muraszki, któremu *Dziennik Pozn.* miał zarzucić, iż za pospolite łotrowstwa wypędzony został ze służby.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd we Lwowie ogłasza sprzedaż realności l. 1005½ tamże, d. 12 listopada, 3 listopada i 4 grudnia. Cena wywołania 10433 złr. — Sąd w Sieniawie sprzedaż realności l. 80 w Woli Pełkińskiej d. 16 października, 27 listopada i 15 grudnia. Cena wywołania 1700 złr. — Sąd w Kulikowie sprzedaż realności l. 80 w Hrebence d. października, 21 listopada i 19 grudnia. Cena wywołania 125 złr. — Sąd w Andrychowie sprzedaż realności l. 29 w Roczynach d. 12 listopada, 15 grudnia 1884 i 12 stycznia 1885. Cena wywołania 400 złr. — Sąd w Grybowie sprzedaż realności l. 12 w Ryszczywodach, d. 14 listopada. Cena wywołania 588 złr. — Sąd w Trembowli sprzedaż realności l. 528 i 529 w Ilawcu, d. 27 października, 17 listopada i 11 grudnia. Cena wywołania 1100 złr. — Sąd w Pilznie sprzedaż realności l. 115 tamże, d. 13 listopada, 18 grudnia 1884 i 29 stycznia 1885. Cena wywołania 150 złr. — Sąd w Stryju sprzedaż realności l. 91 w Lisiatyczach, d. 6 listopada, 4 grudnia 1884 i 15 stycznia 1885. Cena wywołania 1471 złr. Sąd w Nadwornie sprzedaż realności l. 48 w Majdanie górnym, d. 28 października, 28 listopada i 30 grudnia. Cena wywołania 145 złr. — Sąd w Kulikowie sprzedaż realności l. 38 w Hrebencach, d. 20 października, 24 listopada i 22 grudnia. Cena wywołania 1615 złr. — Sąd we Lwowie sprzedaż realności l. 469³/₄ tamże, d. 13 listopada. Cena wywołania 3098 złr. — Sąd w Przemyślu sprzedaż realności l. 115 w Ujkowicach, d. 14 listopada i 19 grudnia. Cena wywołania 250 złr.

Repertuar teatralny.

We czwartek: „Za granicę! czyli „Willa Blancmiguon", komedya w 3 aktach, pp. Chivot i Duru, przełożył z francuskiego Z. S.; po raz trzeci.

W sobotę: „Optymiści", dramat w 5 aktach, hr. Stanisława Rzewuskiego; po raz pierwszy.

W niedzielę: „Emigracya chłopska", Anczyca.

Wskazówki do obrazu Jana Matejki: „Hetman Jan Zamojski pod Byczyną".

(Dokończenie).

W całym więc obrazie Matejki widzą się najrozmaitsze typy ludzkie, stosownie do usposobień i chwili, które Matejko przedstawić zamierzył: są ludzie kwaśni, upokorzeni, przestraszeni, zuchwali, śmieszni, są rycerze, są dyplomaci i t. d.; w tym jednak wirze różnych porywów ducha, które w owej chwili i miejscu pojawić się musiały, prawdziwy dramat na pierwszym planie, odegrywa się na obrazie Matejki w postaciach arcyksięcia Maksymiliana i hetmana Zamojskiego! Ten cichy, niedosłyszany psychiczny jakiś monolog, — ta niema bez słów pomiędzy niemi, w głębi duszy tylko rozkołysana rozmowa, jakże jest silną i dramatyczną na tym obrazie Matejki! Każdy zresztą historyczny obraz Matejki, zawiera w sobie bardzo uczące dziejowe pierwiastki osób i zdarzeń, które w jego artystycznych utworach mieszczą się: one dopełniają naszą historyę, dając całość, którą nie każdy jednak może sobie odtworzyć. Warto więc wkrótce przypomnieć sobie te historyczne zdarzenia, które z obecnym obrazem Matejki, mają swój związek.

Po śmierci Stefana Batorego odkryło się współzawodnictwo o tron w Polsce. z pomiędzy wielu ubiegał się również arcyksiążę Maksymilian, który zapewniwszy sobie wpływy w kraju naszym, zdążył z wojskiem do Ołomuńca i tamże złożył przysięgę w obec stronnictwa swego, chcąc objąć tron królewski. Już z Ołomuńca miał iść do Krakowa, gdy kanclerz Zamojski dowiedziawszy się o tem, wyprawił posłów do niego, prosząc by nie przekraczał granic Polski i dawnych traktatów nie łamał. Maksymilian jednak naszych posłów uwięził i z licznem wojskiem do Krakowa podążył, mniemając że tron na pewno zdobędzie! — Przybywszy w okolicę Krakowa, stanął pod wsią Prądnikiem, potem posunął się do Rakowic, ale nie mógł tam się bezpiecznie utrzymać, gdyż na Kleparzu gdzie były szubienice poustawiano działa, a z dział tych opartych na szubienicach wysokich, kule bardzo sięgały daleko. Maksymilian więc ruszył do Mogiły i ztąd rozpoczął pisemne z Krakowem porozumienia się, dowodząc, że jest już legalnie obranym królem!

Nie wskórawszy nic jednak, na pokojowych traktatach wyszedł z Mogiły i przez Garbary chciał na Kraków uderzyć, zamierzając zbrojnie o tron się upomnieć; tu jednak po długich i krwawych potyczkach zwyciężony został

Podczas tego, królewicz szwedzki przez Gdańsk do Krakowa już jechał dla objęcia tronu; posłyszawszy o tem Maksymilian chciał mu podróż utrudnić i już nawet przeciw niemu wysłał wojsko, które jednak było znowu pobite.

Doświadczając więc wszędzie niepowodzeń, Maksymilian opuścił okolice Krakowa i poszedł na Miechów, Siewier, Częstochowę, Krzepice, potem na Wieluń, gdzie dowiedziawszy się, iż król Zygmunt szwedzki jest już koronowany w Krakowie pociągnął pod Byczynę i tam się z wojskiem usadowił.

Dla Zamojskiego także sąsiedztwo z Maksymilianem nie było bezpieczne; zebrawszy więc wojsko udał się sam pod Byczynę, pragnąc raz skończyć z nieprzyjacielem, zanadto natrętnym. W drodze wyprawił naprzód starostę Wieluńskiego Alex. Koniecpolskiego, który z Kozakami i Węgrami dotarł do Parzymiechów i tam z przedniemi strażami zrobił utarczkę. Potem hetman koronny wyprawił oddział do Uszycy, o milę od Byczyny na Śląsku, gdzie ze strażą Maksymiliana rozpoczęły się nowe utarczki, po których Niemcy także pierzchnęli aż do Byczyny, gdzie stał cały obóz Maksymiliana z Niemcami, Morawianami, Węgrami i z polskiem stronnictwem. Dnia 24 stycznia 1588 r. w niedzielę rano hetman Zamojski przybył pod Byczynę, gdzie już Koniecpolski i Baltazar Batory byli dobrze uszykowani i natychmiast przez rzekę przeprawiwszy się, niespodzianie uderzyć przedsięwzięli. Wojsko Maksymiliana z niemiecką piechotą i z oddziałem Lichtensteina było umieszczone za miastem na wzgórzu, a widząc przeprawę polskich hufców przez rzekę, miało pewność, że ich całkiem pobije; tamże hetmanił i Andrzej Zborowski, marszałek nadworny.

Tymczasem hufce nasze przeprawiwszy się przez rzekę, nie wprost, ale zachodząc bokami ruszyły do boju; niespodziewany ten fortel tak zbałamucił niemieckie oddziały, iż piechota węgierska, chcąc również uderzyć na naszych, pomięszała swe szyki, zostawiając posiłkujące oddziały na stronie. — Wojska Zamojskiego miały po lewej stronie Węgrów, jako posiłkujących, po prawej Kozaków; a prócz tego wiele było rot, tak konnych, jak pieszych nietylko hetmańskich lecz i innych. — Przy rozpoczęciu ognia, Kozacy po zabiciu Hołubka ich wodza, poczęli się mięszać, lecz hetman sam osobiście nadbiegłszy wstrzymał ten popłoch; potem Baltazar Batory ze swemi Węgrami ruszył do boju; potem Żółkiewski, Potocki a w końcu i Koniecpolski. — W krótce niemiecka piechota pierzchnęła; przerwane hufce posunęły się w tył, ratując ucieczką; sam Maksymilian porzuciwszy plac boju uciekał do miasta; za nim inne bądź do miasta, bądź dalej! Zamojski stał się więc teraz tryumfującym; hetmańskie hufce pędziły w pogoń. — Przy bramie miasta, do której niemieckie oddziały cisnąc się, nie mogły się zmieścić, padło bardzo wiele; następnie gdy bramy zamknięto, nasze wojska obległy całe miasto i na mury poczęły się drapać. Widząc do koła niebezpieczeństwo, Maksymilian poddał się: otworzono bramy miasta i całe wojsko niemieckie wraz z arcyksięciem Maksymilianem, do niewoli zabrano! W rzędzie łupów kilkanaście niemieckich chorągwi dostało się naszym, w ich liczbie była jedna, ogromna żółta, na której dwugłowy czarny orzeł cesarski był wyszyty: wszystkie działa i chorągwie Hetman Zamojski do Zamościa, do domu swego odesłał.

Po wzięciu do niewoli Arcyksięcia Maksymiliana i po rozdziale łupów, miasto Byczynę spalono, a samego arcyksięcia, jako więźnia odstawiono do Krasnegostawu, gdzie pod strażą, musiał u Zamojskiego Hetmana rok prawie, więzienną pokutę odprawiać.

Kraków, 12 paźdz. 1884 r.

Maryan Gorzkowski.

Dział ekonomiczny.

Członkami Rady przybocznej prezydenta generalnej dyrekcyi kolei państwowych mianowani zostali: Jan Wagner Wagensburg, radca dworu na pensyi; Otton Huber, radca cesarski; Karol Jessler, generalny inspektor wiedeńskiego prywatnego Towarzystwa telegraficznego; Alojzy Haymerle, generał major na pensyi i Wiktor baron Pereira, członek górno-austryackiego Wydziału krajowego.

Rada kolei państwowych. Minister handlu zwołał nowo mianowaną Radę kolei państwowych na posiedzenie, które odbędzie się dnia 4 listopada w Wiedniu. Na porządku dziennym tegoż posiedzenia znajduje się: 1) Sprawozdanie generalnej dyrekcyi o przeprowadzeniu, względnie zaś załatwieniu uchwał, powziętych przez Radę na posiedzeniach dnia 19 i 21 maja 1884, jako też o najważniejszych zdarzeniach i zarządzeniach; 2) wniosek o zaprowadzenie na nowych liniach państwowych taryfy osobowej, obowiązującej na starych liniach państwowych od 1 czerwca 1882; 3) przedłożenie, dotyczące regulaminu ruchu na miesiące letnie, a 4) sprawa zaprowadzenia taryfy przewozowej z d. 1 lipca 1883, między innymi na liniach Lwów-Stryj-Stanisławów, Stryj-Chyrów, Drohobycz-Borysław, Tarnów-Leluchów, Żywiec-Sucha-Skawina, Oświęcim-Podgórze, Żywiec Zwardon, Sucha-Nowy Sącz, Grybów-Zagórz, Zagórzany-Gorlice i Chryplin-Husiatyn.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 11 października za 100 kilogramów notowano: Pszenica nowa 7·00—7·30, pszenica śr. 6·50 do 6·75, pszenica na sierpień-wrzesień 0·00—0·00, żyto nowe 5·80 do 6·00, jęczmień browarny 7.00—7·25, jęczmień na termin 5·50 do 5·75, owies nowy 5·10 do 5·20, owies średni 4·80—4·90, konopiane nasienie 11·50 do 11·75, kukurudza stara 5·75 do 5·80, kukurudza cinqnantin 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień-październik 0·00 do 0·00, kukurudza na czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, kukurudza na maj-czerwiec 5·80 do 5·85, koniczyna —·— do —·—, kopr — — do —·—, spirytus 10.000 litr 31·00 do 30·25, spirytus na październik-grudzień —·— do —·—.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 11 października b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 7·75 do 9·00; na jesień 8·13 do 8·18, na wiosnę 1885 r. 8·50—8·55. Usposobienie chwiejne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 7·00 — 7·80; na jesień 7·15—7·20, na wiosnę 1885 r. 7·28—7·33. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·90—7·15; na maj-czerwiec 1885 r. 6·18—6·23. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 6·50—7·30, na jesień 6·60 — 6·65, na wiosnę 1885 r. 6·68 do 6·73. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 30·00—30·25. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 30·00—30·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 22·50 do 22·75, prima kaukazka Nobla w cysternie po 9·— do 9·15. Usposobienie spokojne

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 33·00 — 33·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 47·50—48·50. Usposobienie stalsze.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 43·00—43·50.

W tygodniu od 4 do 10 października b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski tegoroczny 125·—135·, podmiejski 115·—125, wiejski 105.00 do 115·00. Obrót znaczny, ceny stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 55·— do 60·, włoski 55·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 68·—, francuska 78·— do 82·—, węgierska 58·— do 60 złr., czeska biała 74·— do 80·—. Usposobienie chwiejne.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·25 do 13·40, banacki 11·50—12·50.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 14 października.

(Nowy hołd pruski. — Konwersya obligacyj kolei lwowsko-czerniowieckiej).

(☲) Gdy Matejki *Hołd pruski* był wystawiony w Wiedniu, recenzenci dzienników tutejszych ganili, jak zwykle, narodowy polski temat obrazu i niechęć tę objawiali także w zoilowskiej krytyce dzieła sztuki jako sztuki. Silono się na przeróżne dowody, iż takie wydobywanie świetnych chwil z dziejów narodowych jest w epoce upadku niewłaściwe; co więcej, że treść obrazu jest obrazą dla potężnych dziś Prus i całych Niemiec, że przeto przymierzu austryacko-niemieckiemu z obrazu tego zagraża niebezpieczeństwo, a co najmniej już, widać w twórcy obrazu agitatora polskiego, pragnącego zakłócić spokój i porządek europejski. Dziś pokazuje się, że te obawy o przymierze, ta lękliwość o spokój Europy były bardzo zbyteczne; pokazuje się nawet, że ta robota *pour le roi de Prusse* nie znajduje wdzięczności tam, gdzieby ją jedynie znaleźć mogła; pokazuje się, że dzienniki wiedeńskie są więcej pruskie od samychże pruskich urzędników wydziału artystycznego, a nawet od samego króla pruskiego, — *Hołd pruski* jest wystawiony w Berlinie i wprawia w podziw dzienniki i publiczność tamtejszą. Niedość tego, bo oto dzisiejsza *Wiener Ztg.* powtarza za berlińską *National Ztg.*, która w Berlinie jest tem, czem *N. fr. Presse* w Wiedniu, doniesienie następujące:

„Z okoliczności niedalekiego zamknięcia tegorocznej berlińskiej wystawy dzieł sztuk pięknych poczyniono już cesarzowi Wilhelmowi propozycye co do nadania wielkiego i małego medalu złotego, a mianowicie proponowano artystów następujących: do nadania medalu wielkiego: malarza Matejkę z Krakowa za wielki obraz jego: *Hołd pruski* złożony królowi polskiemu Zygmuntowi; (następują na drugiem i na trzeciem miejscu: Kaulbach z Monachium i Pfannschmidt z Berlina, a dalej wymienieni są artyści zaproponowani do medalu małego). Matejko i Pfannschmidt nie otrzymali dotychczas w Berlinie medalu drugiej klasy, który zawsze bywał nieodzownym warunkiem otrzymania medalu pierwszej klasy; po raz pierwszy odstąpiono tu od dawnego zwyczaju."

Jest więc Matejko proponowany na pierwszem miejscu, i to wbrew wszelkiemu zwyczajowi odrazu do nadania wielkiego medalu. Kto zna surową obserwacyę pruską w zachowaniu reguł przy nadawaniu odznak zaszczytowych, ten oceni należycie wielki zaszczyt, spływający na Matejkę z samej już propozycyi. Chociażby cesarz Wilhelm nie uwzględnił nawet Matejki, mimo, iż na pierwszem miejscu jest proponowany, chociażby wybrał jednego z Niemców, co z względów politycznych łatwo stać się może, sama propozycya urzędowej komisyi artystycznej pozostanie nowym hołdem pruskim dla Polski, hołdem pięknym i szlachetnym.

Dziś odbyło się tu nadzwyczajne zgromadzenie akcyonaryuszów Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej. Stosownie do wniosków rady nadnadzorczej uchwalono konwersyę obligacyj pryorytetowych na ogólną sumę 45 milionów złr., oprocentowanych po 5 od st., na obligacye 4 procentowe na ogólną sumę 52.755.000 złr., przez którą to konwersyę Towarzystwo zyska rocznie 139.800 złr. na opłacie procentów. Zarazem uchwalono pomnożyć kapitał akcyjny o trzy miliony złr. Uchwały dzisiejsze mają dla nas o tyle znaczenie, że przez pomnożenie kapitału akcyjnego Towarzystwo zyskuje kapitał na uchwalone już w maju r. b. zbudowanie kolei ze Lwowa do Rawy Ruskiej, na co potrzeba Towarzystwu złr. 1.680.000 do 1.950.000. Reszta nowego kapitału potrzebna na bukowińskie linie kolejowe, które Towarzystwo również zbudować już uchwaliło.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 15 października. (Posiedzenie sejmowe.) Przed porządkiem dziennym p. Romanowicz interpeluje przewodniczącego Komisyi kolejowej, czy i kiedy Komisya wniesie sprawozdanie o wniosku Hausnera. P. Jaworski powiada, że dzisiaj będzie posiedzenie Komisyi celem ostatecznego uchwalenia sprawozdania.

Na wniosek p. Smarzewskiego uchwalono dalsze petycye obciążające budżet odesłać Wydziałowi krajowemu do załatwienia, ponieważ komisya budżetowa zamknęła już budżet. Uchwalono budżet szkoły i folwarku Czernichowskiego.

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej co do sprzedaży gruntu kulparkowskiego pod cmentarz izrelicki przyjęto. Na wniosek Komisyi administracyjnej według wniosku p. Romańczuka uchwalono wezwać rząd o reformę ustawy o polowaniu Ustawę regulującą prawo wydobywania nafty minerałów żywicznych uchwalono z małą zmianą stylistyczną według wniosku Komisyi. Załatwiono liczne petycye. Petycya brodzka o kopytkowe wywołała dyskusyę. Hausner wniósł, aby na jeden rok udzielić pozwolenia. P. Sapieha i p. Kopyciński przemawiali przeciw. Z braku kompletu rzecz nierozstrzygnięta. Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym gwarancya listów komunalnych.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 października. *Wiener Ztng.* ogłasza cesarskie pismo odręczne, w którem cesarz wyraża podziękowanie i zupełne uznanie Schmerlingowi z powodu gorliwości okazanej przy objęciu Akademii oryentalnej w zarząd Teresianum i za przyczynienie się do jej rozwoju. Z tego samego powodu wyraził cesarz najwyższe uznanie za położone zasług przez radcę dworu dyrektora Gantscha.

Praga, 15 października. Podczas obrad w Sejmie, nad ograniczeniem okręgów narodowościowych, według wniosku Herbsta, odczytał tenże wniosek mniejszości. Scharschmidt przemawiał za nim. Ks. Alfred Windischgraetz podnosi znaczenie petycyj i podań gmin niemieckich w myśl wniosku większości. Funke uskarża się na rzekome uciśnienie Niemców. Hr. Ledebour oświadcza jako Niemiec, iż znaczna liczba włościan niemieckich inaczej myśli, aniżeli mniejszość, Tak on, jak i jego stronnictwo nie widzą żadnego niebezpieczeństwa dla Niemców w teraźniejszym systemie rządowym i chcą popierać rząd jawnie i rzetelnie. Obrady ciągną się dziś dalej.

Berlin, 15 października. Cesarzewicz arcyksiążę Rudolf przybył tu dziś w południe i był oczekiwany na dworcu przez ks. Wilhelma. Po południu obiaduje cesarzewicz w Potsdamie u księstwa Wilhelmów, poczem razem udają się do Ibenhorst.

Petersburg, 15 października. Car w odpowiedzi na raport generał-admirała o spuszczeniu trzech okrętów pancernych i założeniu kamienia węgielnego doków sewastolpolskich telegraficznie wyraził zadowolenie z wskrzeszenia floty czarnomorskiej i przesłał tejże życzynia, aby w duchu dawnych walecznych marynarzy wiernie i godnie służyła ojczyźnie.

Rzym, 15 października. Cholera słabnie powoli w Neapolu. Od dziś dnia zaniechano okadzań na dworcu kolejowym w Rzymie, z wyjątkiem pakunków i przesyłek z Neapolu.

Rzym, 15 października. Obrady konsystorza odłożone zostały do dnia 10 listopada. Doniesienie *Tempsa*, iż nuncyusz papieski Lorenzelli będzie miał polityczną mowę do cesarza przy wręczaniu kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi wiedeńskiemu, jest czczym wymysłem. Podczas takich uroczystości nigdy nie bywają wygłaszane mowy polityczne.

Paryż, 15 października. Minister marynarki wniósł w Izbie wniosek o udzielenie kredytu jedenastu milionów dla Tonkinu. Wniosek ten przekazano osobnej komisyi. Minister wojny przedłożył Izbie projekt organizacyi armii kolonialnej. Obrady nad interpelacyą hr. Roys w sprawie polityki finansowej rządu naznaczone zostały na sobotę. Minister skarbu spodziewa się osiągnąć równowagę w budżecie bez naruszenia amortyzacyi przez zużytkowanie pozostałej reszty z dotacyi na armię w kwocie 21 milionów franków na pokrycie niedoboru. Izba postanowiła zamieścić na porządku dziennym projekta do ustaw nie mających związku z polityką, polityczne zaś obrady odroczono.

Dotychczas nikt się nie zgłosił z interpelacyą w sprawach dotyczących polityki zagranicznej.

Buenos-Ayres, 15 października. Rrzeczpospolita argentyjska uchwaliła wydalenie delegatów apostolskich z Buenos-Ayres.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 października 1884.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·95	80·90
„ 5% austr. nieopodat.	95·65	95·85
„ srebrna	82·—	82·—
„ złota	103·10	103·05
6% Renta złota węg.	123·—	123·10
4% Renta złota węgierska	93·10	93·25
Losy z r. 1860	134·50	134·85
Akcye Banku Austro-węgierskiego	859·—	859·—
„ kredytowe austr.	282·50	283·60
Londyn	122·20	122·15
Napoleondor	9·69	9·69
Lombardy	147·60	147·75
Losy z r. 1864	172·50	172·—
Akcye Karola Ludwika	277·—	276·—
Akcye Lwow. Czer.	191·50	191·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·—	165·50
Obl. Indem. galic.	101·50	101·70
Losy Prem. Węg.	114·50	114·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·80	147·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·75	175·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·60	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	176·50	176·25
Marka	59·85	59·85
Ruble	123·75	123·75
Dukat	5·79	5·80

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 15 października 1884	
Banknoty austryac.	167·25
Wiedeń	167·—
Warszawa	206·65
Ruble	207·05
5% Listy zast. król. polsk.	62·15
4% „ likwidacyjne	56·25
Akcye Karola Ludwika	113·25
„ kredytowe	473.—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dzieci ubogich, chorujące na dyfteryą bądź samoistną, bądź przyplątaną do płonicy (*Scarlatina*), proszę przynosić do mieszkania mojego Nr. 35. Rynek główny od godz. 1 do 3 popołudniu. Co do leczenia zaś mego, oznajmiam, że takowe jest nie bolesne — i równie proste — jak skuteczne.

Kraków 14 października 1884.

Dr. J. Tuszyński.

L. 1598. 1084 1

Konkurs.

Na prowiz. posady sekretarza z kontrolerem i policyi rewizora przy Magirtracie w Krośnie, z pensyą 600 złr. i 400 złr., z obowiązkiem pełnienia wszelkich czynności przydzielonych. Termin podania 30 listopada b. r. Warunki prócz dowodów moralności i uzdolnienia, na sekretarza jeszcze dowody ukończonych szkół niższych gimn. lub realnych, lub też szkół wydziałowych, i kaucya 200 złr. a. wal.

Magistrat kr. wol. miasta Krosna.

H. Niemetz w Krakowie
Skład Maszyn do szycia
Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,
poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię mechaniczną. Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów w zakres mechaniki wchodzących także
maszyny do szycia
chociażby najstarszych systemów; za dokładność naprawy ręczy się. Ceny umiarkowane. 816 9 30

LOSY

każdego rodzaju sprzedaje na
wypłaty miesięczne
KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT
w Krakowie, Rynek, 43.
Już po złożeniu pierwszej wpłaty ma się prawo do wygranej.
Wydaje się oryginalne zobowiązania znanego powszechnie zakładu „Merkur“, w których numera dotyczących losów są wykazane.

Modele paryskie.
MAGAZYN MOD
oraz
pracownia sukien damskich
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice 19,
poleca
na sezon zimowy
wielki wybór kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów paryskich po cenach bardzo przystępnych. 960 8 12
Kapelusze ubierane począwszy od 3 złr. i wyżej.

Schulz & Stachowicz
w Krakowie ulica ś. Anny
zaopatrzywszy swój magazyn w najlepsze i nader wyborowe towary francuskie i angielskie, dostarczają
ubiorów męskich
po nader przystępnych cenach i według najnowszej mody.
Za szybkie i punktualne wykonanie zamówień zaręczając, polecają się względom P. T. Publiczności.
1061 4 10

Bilard karambolowy i turowy z fabryki Seifarta et Sohn, z wszelkiemi przyborami, jest każdej chwili do sprzedania. — Wiadomość u P. **Eisfelda**, stolarza, przy ulicy Pijarskiej. 1067 3 3

Adwokat krajowy
Dr. Roman Adamski
przesiedlił się z Sanoka do
Czortkowa. 1069 3 3

Do sprzedania każdego czasu **wieś Dalewice w Król. Polsk., 4 mile od Krakowa,** obszaru morgów 660, z tegoroczną krescencyą. Zgłosić się pod adresem **S. Dunikowski** w Dajewicach przez Kraków, Michałowice, Proszowice. 1080 2 3

Poznań. **A. PFITZNER** **Mád pod Tokajem,** winnice.
handel hurtowny WIN założony r. 1859
☛ poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju najszlachetniejszych
Win Tokajskich
słodkich i watrawnych, lekkich stołowych, tudzież **ciężkich deserowych,** jakoteż **starego maślaczu** od złr. **25** do złr. **450** za hektolitr, franko Mád, według żądanej ceny, jakości i roku. — Zamówienia przyjmuje się w beczkach dowolnej wielkości (począwszy od 35 litrów) i na butelki po 0·5 i 0·7 litra. Cenniki i próbki na żądanie franko z Mád pod Tokajem, dokąd wszelkie obstalunki adresować należy.
Win moich na butelki można dostać w **Krakowie** u p. Goldwassera (Rynek), **Tarnowie** u p. B. Ringelheima, w **Przemyślu** u p. M. Kruga, **Jarosławiu** u p. Ludwika Krzeczowskiego, w **Brodach** u p. Wolf Machs wdowy. 1085 1 ?

ZAWIADOMIENIE.

Prowadząc od lat kilku **Restauracyę** w hotelu Drezdeńskim w Krakowie, bądź jako zarządca, bądź też przez rok ostatni na swoją własną rękę, z dniem 1 października objąłem Restauracyę w hotelu „pod Różą“ w Krakowie.

Jak dotychczas w hotelu Drezdeńskim tak samo restauracyę w hotelu „pod Różą“ postawię na stopie pierwszorzędnej restauracyi, starając się o to, aby kuchnia była smaczna, a obsługa chętna i szybka.

Piwnicę zaopatrzyłem w wszelkie **wina,** a mianowicie: węgierskie, austryackie, francuskie i wszelkie zagraniczne, które wyłącznie od pierwszorzędnych europejskich firm pobieram; również **piwo Pilzneńskie.**

Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność względami swemi raczy mnie poprzeć jak dotychczas, staraniem mojem będzie, abym łaskawych względów nigdy nie utracił.

Z uszanowaniem
Ferdynand Turliński,
1030 7 30 restaurator w hotelu „pod Różą“ w Krakowie, ul. Floryańska.

Pierwszy główny Skład Lamp
K. OKOŃ
w Krakowie
poleca w wielkim wyborze **LAMPY, Świeczniki i Żyrandole** z fabryk berlińskich, francuskich i Ditmara, najnowszych fasonów i brązowań, zapas wszelkich przyborów do lamp, jako to: **kul, tulipanów, kloszów, cylindrów knotów i palników** różnej konstrukcyi, dających jasne i duże światło.
Poleca także
znane już z dobroci najlepsze gatunki
NAFTY z własnej kopalni i amerykańskiej.
Sprzedaż na beczki po cenie jak najtańszej.
Główny Skład: Ulica Szewska, róg Jagiellońskiej.
Filia: „ Floryańska Nr. 15.
„ „ Grodzka „ 967 7 15

Nowo otworzony
KONCESYONOWANY ZAKŁAD
urządzania
POGRZEBÓW
w Krakowie, ulica Kopernika Nr. 18.
Posiadając najwspanialsze karawany, trumny metalowe i dębowe na składzie, oraz wszelkie przybory do obrzędu pogrzebowego służące, podejmuję się urządzania **pogrzebów** w najdrobniejszych nawet szczegółach, — według życzenia P. T. Zamawiających.
Staraniem mojem będzie przez najprzystępniejsze ceny i sumienne postępowanie, zaskarbić sobie względy Sz. P. T. Publiczności.
1014 7 10 **A. Szafrański.**

---

5 MEDALI ZASŁUG i LIST POCHWALNY
☛ **za niezawodne środki owadogubne.** ☚

Mikoten. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.
Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonóg, świerszczy i t. p. owadów. Flakon 30 cnt.
Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.
Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek do wytępienia pche. itp. dokuczliwych owadów. Cena 5. 10 i 30 cnt
Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i 1 złr. 60 ct.
Pędzelki do mikotenu po 10 cnt. — **Papierki na muchy**
Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz
158 magister farmacyi i chemik sądowy. 14—
Nabyć można:
we Lwowie: ulica Kopernika L. 3. w Krakowie: Sukiennice L. 20.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
☛ **Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie** ☚
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.
Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.
366 32 40 Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
☛ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. ☚

MAGAZYN KONFEKCYJ
J. SOBOLEWSKIEGO
w Krakowie, Grodzka Nr. 3,
poleca gotowe
Okrycia kortowe, chewiotowe i na wacie, **Talmy, Paletoty, Żakiety, Wierzchy do futer, Spódnice** ciepłe, **Halki** morowe, **Fartuszki** i t. d,
☛ **Pracownia** przyjmuje zamówienia na suknie i okrycia, wykończa takowe podług modeli i żurnali punktualnie po cenach umiarkowanych. 953 5 10

Główny Skład Lamp Ditmara
Nafty krajowej i amerykańskiej
pod firmą:
W. SKÓRCZEWSKI
w Krakowie
poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj,** odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.
Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.
Filia: ulica Florjańska Nr. 39.
959 5 20



ZYGMUNT WASILKOWSKI
Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego
wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limmerowskim i włoskim**, tak w Krakowie, Lwowie, jak i na prowincyi. — Adres: Kraków, ul. Św. Jana, l. 5.

Nr. 373 ex 1884.

Licytacya.

Wskutek reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 6 września 1884, l. 48,973, rozpisuje się niniejszem licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1885 według następujących grup: I. mięsiwa i kości. II. słoniny i smalcu, III. mąk wszelkiego rodzaju i otrąb żytnich. IV. kasz, V. grochu i fasoli. VI. wina białego i czerwonego. VII. towarów kolonialnych, VIII. słomy, IX. mleka i śmietanki.

Licytacya odbędzie się w dniu 29 października 1884 w kancelaryi Dyrekcyi szpitala św. Łazarza od godziny 10 do 12 w południe, zapomocą pisemnych, 50 ct. stemplem opatrzonych, zapieczętowanych ofert.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy, odczytać można codziennie w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 9 zrana do 3 popołudniu.

Z Komitetu administr. szpitala św. Łazarza.
Kraków, 11 października 1884. 1079 2 3

Zginęła **bransoleta złota,** szeroka, wyrobu weneckiego. — Uprasza się wszystkich Panów jubilerów, ażeby dali znać do c. k. Policyi, gdyby kto ze sprzedażą takiejże do nich się zgłosił. Nagroda 10 złr. 1078 3 3

Asystent farmacyi
poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w Aptece w Radomyślu obok Czarny. 1070 3 3

Do handlu **A. Mecnarowskiego**
potrzebny jest do praktyki
chłopiec zamiejscowy
z ukończoną 2gą klasą gimnazyalną lub realną. 1071 3 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt. 85 45

LEON PASSYGA
krawiec męski w Krakowie
ulica Sławkowska, 23, naprzeciw klasztoru Marków,
poleca swój
Magazyn sukien męskich,
zaopatrzony w towary jesienne i zimowe, przyjmuje po umiarkowanych cenach wszelkie zamówienia tak ze swych, jak i od osób prywatnych przyniesionych materyj, również wszelkie przerabiania i reperacye. 973 8 12

Ludwik Weber
60 13 24 **w Krakowie.**
Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami“.
Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.
Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włosia i sprężynowe, poduszki z pierza i włosia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.
Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.
☛ Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

---

Nieszczęśliwa wdowa z drobnemi dziećmi, niemogąca się z pracy rąk wyżywić, zostaje w bardzo krytycznem położeniu, udaje się przeto do wspaniałomyślnych Dobroczyńców ludzkości, prosząc o chrześcijańską pomoc. — Adres pod literami: **K. M.** ulica Gołębia wyższa, l. 8, na dole, w podworcu, drzwi obok stróża. 961 3 3

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

	płacą		żądają	
Kraków, dnia 14/10.				
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	128	50	124	50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59	25	59	75
Kupony srebrne	99	50	—	—
Dukat nowy ważny	5	70	5	85
20-to Frankówka złota	9	63	9	74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101	50	102	50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	75	92	—
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101	—	102	50
4½% Krajowe listy zastawne	90	75	91	75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92	75	94	—
4 „ „ „ „ II. Ser.	87	—	87	25
5 „ „ „ „	99	50	100	50
6 „ „ „ Banku Hip.	101	50	102	50
5 „ „ „ z prem. 10%	99	50	100	50
5 „ „ „ zwr. za 40 lat	97	50	99	—
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96	50	97	75
4 „ „ likwid. „ 100	87	—	88	50
Lwów, dnia 13/10.				
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	285	50	290	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92	75	94	25
5 „ „ „ 100	99	90	100	20
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	50	102	50
5% Obligacye indemn. gal.	101	75	102	75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102	50	103	50
Warszawa, dnia 13/10.				
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	97	25
4„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	87	50

	płacą		żądają	
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ III. „	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 15/10.				
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80	95	81	10
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	82	—	82	15
4 „ „ złota „ „ 100	103	10	103	25
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	95	85	96	—
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124	75	125	25
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	50	135	80
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142	—	142	50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171	50	172	—
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171	—	171	50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40	25	42	25
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123	05	123	25
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93	45	93	60
5 „ „ pap. „ „ 100	88	85	89	—
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	103	25	—	—
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114	50	114	75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114	—	114	50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115	40	115	75
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101	—	101	75
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101	25	101	75
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100	50	100	75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	80	101	20

	płacą		żądają	
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115	25	115	75
5 „ „ „ 1878 „ 1	105	—	—	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32	25	32	50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20	10	20	50
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121	75	122	—
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97	—	97	50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	60	102	—
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99	25	100	—
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	25	97	75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99	—	99	50
7 „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101	50	—	—
5 „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	—	99	50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91	—	92	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101	85	102	—
4½% „ „ „ „ 100	100	45	100	65
4% „ „ „ „ 100	95	70	95	90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100	—	100	30
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105	25	106	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99	80	100	30
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100	50	100	70
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	100	—	100	25

	płacą		żądają	
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	101	70	102	20
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77	80	78	10
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	111	—	111	25
5 „ Siedmiogrod. na 300 złr. „ „ 100	97	20	97	60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	135	—	—	—
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98	90	99	20
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96	50	96	75
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176	65	177	—
Klary na 40 złr. m. k.	40	75	41	25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	—	—	115	50
Insbruck na 20 fr. w. a.	19	—	19	50
Keglewich na 10 złr. m. k.	13	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18	50	19	—
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41	75	42	50
Palfy na 40 złr. m. k.	36	50	37	—
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12	90	13	10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7	10	7	30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	—	—	—	—
Salm na 40 złr. m. k.	54	25	54	75
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21	50	22	50
St. Genois na 40 złr. m. k.	50	—	50	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128	—	130	—
4% „ na 50 złr. w. a.	68	—	—	—
Waldstein na 20 złr. m. k.	28	—	28	50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38	60	39	20

	płacą		żąd.	
AKCYE BANKOWE.				
5% Anglobank na 120 złr.	104	—	104	50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	102	10	102	50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	282	20	282	50
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	282	—	282	50
5 „ Länderbank na 100 złr.	100	50	100	75
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	859	—	861	—
5 „ Unionbank na 100 złr.	84	50	85	—
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	178	25	178	75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2890	—	2890	—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207	25	207	75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	269	—	269	75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147	—	147	50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	191	50	192	—
5 „ Rudolfa na 200 „	180	20	180	50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	176	—	176	50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 300	303	—	303	25
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	147	50	148	—
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	79	5	80
20-to Frankówki „ „	9	63	9	70
10-to Markówka „ „	11	96	11	98
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10	01	10	03
Funty szterlingi „ „	12	17	12	23
Tureckie liry złote „ „	11	03	11	05
Banknoty włoskie „ „	48	30	48	40
Ruble papierowe „ 100 „	123	75	124	—